Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 30 gr wraz z Panoramą

NAKŁAD 142.709 EGZ.

Dziś 8 stron

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XII

Łódź, niedziela 18 i poniedziałek 19 listopada 1956 r.

Nr 277 (3112)

Drugi dzień obrad CRZZ

(Obsługa własna)

Walka nowego ze starym przejawia się nie tylko w słowach, jakie padają z trybuny. Widać ją również w reakcji sali, w oklaskach, jakie zrywają się po tej czy innej wypowiedzi. Nie chcę sugerować jakiegoś podziału wśród związkowców, niemniej nie można nie widzieć pewnych grup reprezentujących na sali obrad dwa przeciwstawne sobie nurty. Nurt postępu i walki o uzdrowienie ruchu związkowego i nurt wsteczny — obrony starego za wszelką cenę.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wobec wzrostu napięcia w sytuacji międzynarodowej

Rząd ZSRR proponuje

■ redukcję sił zbrojnych wszystkich państw ■ zaprzestanie produkcji i zakaz broni jądrowej ■ likwidację baz lotniczych i morskich na obcych terytoriach ■ kontrolę rozbrojenia z uwzględnieniem sprawy zdjęć lotniczych ■ zawarcie paktu nieagresji między państwami NATO i Układu Warszawskiego ■ zwołanie konferencji pięciu i rozszerzonej konferencji rozbrojeniowej

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS opublikowała tekst deklaracji rządu radzieckiego w sprawie rozbrojenia i zmniejszenia napięcia międzynarodowego. Deklaracja stwierdza w szczególności:

Napaść zbrojna Anglii, Francji i Izraela na Egipt stworzyła niebezpieczną sytuację dla sprawy pokoju oraz postawiła z całą ostrością przed narodami **groźbę trzeciej wojny światowej.**

W rezultacie bohaterskiego oporu narodu egipskiego i w obliczu rosnącego oburzenia na całym świecie z powodu awantury wojennej na Bliskim Wschodzie, potępionej przez ONZ, organizatorzy wojny agresywnej zmuszeni byli przerwać operacje wojenne przeciwko Egiptowi.

Niemniej jednak nie można uważać, by niebezpieczeństwo wojny zostało usunięte, by pożoga wojenna nie mogła wybuchnąć z większą jeszcze siłą. Czujność narodów uzasadnia fakt, że w chwili obecnej Anglia i Francja gromadzą swe siły zbrojne i sprzęt wojenny na Cyprze, jak również w Port Saidzie, który został okupowany przez wojska angielskie i francuskie i to po złożeniu przez Anglię i Francję deklaracji o zaprzestaniu ognia, a więc z pogwałceniem zobowiązań zaciągniętych przez nie wobec całego świata.

Awantura wojenna przeciwko Egiptowi spowodowała poważne osłabienie nie tylko politycznych, lecz i wojenno-strategicznych pozycji Anglii i Francji w Europie, poważne osłabienie wszystkich sił zbrojnych bloku północno-atlantyckiego na kontynencie europejskim.

Zwraca uwagę fakt, że te koła mocarstw zachodnich, które ponoszą odpowiedzialność za agresję przeciwko Egiptowi, usiłują obecnie za pomocą kłamstw o agresywnych zamiarach Związku Radzieckiego na Bliskim Wschodzie i w Europie odwrócić uwagę zarówno od oczywistej agresji dokonanej przeciwko Egiptowi, jak i przesłonić fiasko, jakiego doznała ta awantura.

Czynione są próby podsycania kampanii oszczerstw w stosunku do Związku Radzieckiego w związku z fiaskiem kontrrewolucyjnego spisku wojennego przeciwko Węgrom ludowym, który — jak wyjaśniło się teraz całkowicie — stanowi część składową ogólnego spisku imperialistów przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu narodów, zarówno na Bliskim Wschodzie, jak i w Europie. Szerzone są także najrozmaitsze kłamliwe twierdzenia na temat odbywającej się rzekomo koncentracji wojsk radzieckich w różnych krajach Europy wschodniej, niezwykłych ruchów wojsk radzieckich w pobliżu zachodnich i południowych granic ZSRR itp.

W ten sposób uznaje się z jednej strony, że agresja anglo-francusko-izraelska przeciwko Egiptowi postawiła w skomplikowanej sytuacji Europę zachodnią i NATO jako całość, a z drugiej strony przypisuje się Związkowi Radzieckiemu wszelkie możliwe absurdalne zakusy w stosunku do Europy zachodniej, Bliskiego Wschodu itd. oraz podsyca się wszelkimi sposobami histerię wojenną.

Ostatnie wydarzenia na Bliskim Wschodzie wykazały dobitnie jak wielkie są siły zainteresowane w utrzymaniu pokoju, gotowe do tego, by z całym zdecydowaniem okiełznać agresorów. Równocześnie wydarzenia te dowiodły, że agresywne koła pewnych mocarstw gotowe są w imię swych egoistycznych interesów wtrącić świat w otchłań nowej wojny światowej, stawiając narody wobec groźby nowych konfliktów wojennych, brzemiennych w poważne następstwa dla ludzkości.

Oto dlaczego w tej poważnej chwili Związek Radziecki znów podnosi swój głos na rzecz zaprzestania wyścigu zbrojeń, zakazu broni atomowej i wodorowej, zakazu doświadczeń z tą bronią.

W celu praktycznej i jak najszybszej realizacji tych postulatów, w czym żywotnie zainteresowane są wszystkie narody, rząd radziecki proponuje:

1) Zredukować w ciągu dwóch lat siły zbrojne Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Chin do 1—1,5 mln. ludzi w każdym z tych państw, siły zbrojne Anglii i Francji do 650 tys. ludzi w każdym z tych państw i do 150—200 tys. w każdym z pozostałych państw.

Jako pierwszy krok w tym kierunku zredukować w ciągu pierwszego roku siły zbrojne ZSRR, USA i Chin do 2,5 miliona osób oraz siły zbrojne Anglii i Francji do 750 tysięcy osób dla każdego z tych państw.

Wymienione kraje powinny odpowiednio zredukować swe zbrojenia.

2) Wprowadzić w ciągu wymienionego wyżej okresu zakaz broni atomowej i wodorowej z zaprzestaniem produkcji broni jądrowej, zakazem jej użycia oraz całkowitym zniszczeniem zapasów tej broni i wycofaniem jej z uzbrojenia państw.

Jako pierwszy krok zaprzestać niezwłocznie doświadczeń z bronią atomową i wodorową.

3) Zredukować w ciągu 1957 roku o 1/3 siły zbrojne USA, ZSRR, Anglii i Francji, znajdujące się na terytorium Niemiec przy jednoczesnym ustalaniu od powiedniej kontroli nad tą redukcją.

4) Przeprowadzić w ciągu 1957 roku znaczną redukcję sił zbrojnych USA, Anglii i Francji, rozmieszczonych na terytorium krajów należących do NATO oraz sił zbrojnych ZSRR rozmieszczonych na terytorium krajów należących do Układu Warszawskiego.

5) Zlikwidować w ciągu dwóch lat obce bazy morskie i lotnicze na terytorium innych państw.

6) Zmniejszyć wydatki wojskowe państw w ciągu dwóch lat odpowiednio do przeprowadzanej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń, realizacji zakazu broni atomowej i wodorowej oraz likwidacji obcych baz wojskowych na terytorium innych państw.

7. Dla zapewnienia nadzoru nad wykonaniem przez państwa ich zobowiązań rozbrojeniowych wprowadzić ścisłą i skuteczną kontrolę międzynarodową dysponującą wszelkimi niezbędnymi w tym celu prawami i funkcjami.

Aby zapobiec nagłej napaści jednego państwa na inne ustanowić na terytorium poszczególnych państw na zasadzie wzajemności posterunki kontrolne w wielkich portach, na węzłach kolejowych, na autostradach i na lotniskach, które to posterunki czuwać będą nad tym, by nie dokonywano niebezpiecznej koncentracji sił zbrojnych i zbrojeń.

Rząd radziecki już nieraz okreslał swe stanowisko wobec propozycji w sprawie tzw. planu zdjęć lotniczych i stwierdzał, że propozycja ta nie rozstrzyga ani problemu kontroli nad rozbrojeniem, ani też problemu zapobieżenia agresji.

Jednakże z uwagi na okoliczność, że propozycja w sprawie zdjęć lotniczych wysuwana jest jako warunek zawarcia porozumienia w sprawach dotyczących rozbrojenia, co stwarza poważne przeszkody na drodze do osiągnięcia takiego porozumienia — rząd radziecki pragnąc przyczynić się do jak najrychlejszego porozumienia gotów jest rozpatrzyć sprawę zdjęć lotniczych w strefie rozmieszczenia w Europie podstawowych sił zbrojnych bloku północno-atlantyckiego i krajów — sygnatariuszy Układu Warszawskiego na obszarze się-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Dziś zakończenie wizyty w Moskwie

Pomyślny przebieg rokowań polsko-radzieckich

W serdecznej atmosferze upłynęło wielkie przyjęcie

na cześć polskiej delegacji na Kremlu

MOSKWA (PAP). — Korespondent Polskiej Agencji Prasowej w Moskwie B. Majtczak donosi:

Dnia 17 bm. przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow, pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow i przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin wydali na cześć delegacji KC PZPR i rządu polskiego przyjęcie w Wielkim Pałacu Kremlowskim.

Przyjęcie wyznaczone zostało na godz. 17. Przybyło na nie kilkaset osób: przedstawiciele rządu radzieckiego i partii, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR, przedstawiciele władz miejskich, ministrowie, marszałkowie Związku Radzieckiego, generalicja, uczeni, artyści, wyżsi urzędnicy szeregu ministerstw radzieckich, przedstawiciele zakładów pracy. Przybyli również wyżsi urzędnicy ambasady PRL w Moskwie, wszyscy ambasadorowie i kierownicy placówek dyplomatycznych, akredytowani w Moskwie oraz przedstawiciele prasy radzieckiej i zagranicznej.

Jest kilka minut po godz. 17, do wielkiej z białego marmuru sali im. Jerzego wchodzi delegacja KC PZPR i rządu PRL — towarzysze Wł. Gomułka, A. Zawadzki, J. Cyrankiewicz i S. Jędrychowski w towarzystwie N. S. Chruszczowa, K. J. Woroszyłowa i N. A. Bułganina. Do delegacji polskiej podchodzą, by ją przywitać, członkowie prezydium KC KPZR.

Orkiestra gra Mazurka Dąbrowskiego, a następnie hymn Związku Radzieckiego.

Po odegraniu hymnu członkowie Prezydium KC KPZR ściskają dłonie przedstawicielom KC PZPR i rządu polskiego. Następnie tow. tow. Gomułka, Zawadzki, Cyrankiewicz i Jędrychowski udają się w towarzystwie premiera Bułganina w kierunku korpusu dyplomatycznego, który przybył na przyjęcie w pełnym składzie. Członkowie delegacji polskiej witają się z ambasadorami Szwecji, Wietnamu, Włoch, Indii, Czechosłowacji, USA, Austrii, Albanii, Anglii, Norwegii, Chin, Egiptu i innych krajów. Z uśmiechem odbywa się wymiana zdań, a potem wszyscy podchodzą do stołów. Gomułce towarzyszą wziąwszy go w środek N. S. Chruszczow i N. A. Bułganin. Rozmawiają z ożywieniem. K. J. Woroszyłow ujmuje pod rękę A. Zawadzkiego. Premierowi Cyrankiewiczowi towarzyszy Ł. M. Kaganowicz, a S. Jędrychowskiemu W. M. Mołotow.

Nie widać wśród obecnych członka KC PZPR E. Szyra, dyrektora generalnego MSZ ambasadora M. Wiernej, dyrektora naczelnego Polskiego Banku Narodowego W. Trąmpczyńskiego i dyrektora generalnego Ministerstwa Finansów J. Kotlickiego. Jak się później dowiadujemy, zostali oni w rezydencji, by pracować nad przygotowaniem materiałów do jutrzejszych rozmów polsko-radzieckich.

Stoły ustawione wzdłuż ścian wielkiej i wysokiej sali, zastawione są przeróżnymi zimnymi zakąskami. Jest kawior czarny, łosoś, jesiotr, szynka, kiełbasa, drób pieczony, grzyby marynowane i dużo owoców. Jabłka, gruszki, mandarynki, banany i winogrona. Na stołach znajdują się również wina gruzińskie i koniak oraz wody owocowe i mineralne.

Za stołem prezydialnym panuje jak widać przyjazna atmosfera. Tow. Gomułka rozmawia z Chruszczowem, Mołotowem i Mikojanem. Rozmówcy śmieją się, a potem trącają się kieliszkami z winem. Opodal N. A. Bułganin i M. G. Pierwuchin prowadzą rozmowy z Cyrankiewiczem, a Woroszyłow i Kaganowicz z Zawadzkim. Zbliża się jeszcze marszałek Żukow. Potem wszyscy razem wychylają toast.

Następnie N. S. Chruszczow wygłasza przemówienie. Po przemówieniu N. S. Chruszczowa wszyscy klaszczą, wychylają kieliszki, a potem znów żywo dyskutują.

Jest godzina 17.45, rozlega się cichy dźwięk dzwonka. N. S. Chruszczow oznajmia, że tow. Gomułka pragnie zabrać głos.

Kierownik delegacji polskiej tow. Gomułka wygłasza po polsku swoje przemówienie.

Przemówienie to (przetłumaczone również na język rosyjski) wysłuchane zostało uważnie przez członków rządu radzieckiego, dyplomację, prasę i inne osobistości.

Po przemówieniu tow. Gomułki rozlegają się oklaski, orkiestra gra na wiwat. Chruszczow, Bułganin, Woroszyłow, Mołotow, Żukow, Kaganowicz i inni trącają się kieliszkami z tow. Gomułką i pozostałymi członkami delegacji naszej. Wszyscy wychylają toast.

Po kilkunastu minutach konferansjer ogłasza rozpoczęcie koncertu.

Jako pierwszy występuje laureat pierwszego konkursu Chopinowskiego prof. Lew Oborin. Gra etiudy Chopina i toccatę Chaczaturiana. W koncercie, w którym występują czołowi radzieccy soliści opery i baletu oraz soliści tanecznego zespołu wojskowego, raz jeszcze słyszymy utwór polski. Jest to aria Jont-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przemówienia W. GOMUŁKI i N. CHRUSZCZOWA

wygłoszone w czasie przyjęcia na Kremlu

zamieszczamy na str. 2

Rozmowy polsko-radzieckie na Kremlu. Na zdjęciu: na sali obrad.

CAF — Telefoto z Moskwy.

Kolejny komunikat O ROZMOWACH

delegacji KC PZPR i rządu polskiego

NA KREMLU

MOSKWA (PAP). — Dnia 17 bm. były kontynuowane rozmowy między delegacjami KC PZPR i rządu PRL, a przedstawicielami KC KPZR i rządu radzieckiego, które cechowała atmosfera wzajemnej serdeczności i przyjaźni. Ze strony polskiej w rozmowach wzięli udział: pierwszy sekretarz KC PZPR Wł. Gomułka, członkowie Biura Politycznego KC PZPR — przewodniczący Rady Państwa PRL A. Zawadzki, prezes Rady Ministrów PRL J. Cyrankiewicz, przewodniczący PKPG S. Jędrychowski.

Ze strony radzieckiej wzięli udział w rozmowach: pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow, członkowie Prezydium KC KPZR — przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin, pierwsi zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojan i M. Z. Saburow. W czasie rozmów obecni byli ze strony polskiej: członek KC PZPR E. Szyr, dyrektor generalny MSZ ambasador M. Wierna, W. Trąmpczyński i H. Kotlicki. Ze strony radzieckiej — kandydat na członka Prezydium KC KPZR minister obrony ZSRR marszałek Związku Radzieckiego K. Żukow, minister komunikacji B. P. Wieszczew, minister finansów A. G. Zwierjew, minister handlu zagranicznego ZSRR I. G. Kabanow, zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR N. S. Patoliczew, ambasador ZSRR w Polsce P. K. Ponomarenko, generał A. I. Antonow, szef Głównego Urzędu do Spraw Stosunków Gospodarczych K. I. Kowal, zastępca kierownika wydziału prasowego MSZ ZSRR M. A. Harlamow.

Delegację wysłuchały i przedyskutowały propozycje ekspertów obu stron. Nastąpiła dalsza twórcza wymiana poglądów na temat zagadnień wysuniętych przez strony.

Uczestnicy rozmów uzgodnili, iż będą publikować wspólne oświadczenia w związku z rozmowami delegacji KC PZPR i rządu PRL z przedstawicielami KC KPZR i rządu radzieckiego.

SPRAWA posła Mijala

Wytworzyła się w naszym kraju dość paradoksalna sytuacja: wszyscy wzajemnie przez szereg miesięcy przekonywali się o potrzebie demokratyzacji życia, a faktycznie, do czasu powołania nowego Biura Politycznego — prawie nic się w Polsce nie zmieniło. Dlaczego?

Dlatego, że oświadczenia i zapewnienia wielu dotychczasowych dygnitarzy były nieszczere. Zdawali oni sobie sprawę z tego, że proces demokratyzacji oznacza dopuszczenie do głosu ludzi faktycznie reprezentujących myśli i uczucia narodu, ludzi o właściwych kwalifikacjach, cieszących się zaufaniem szerokich mas; rozumieli, że ten proces musi ich wyrzucić z siodła. W słowach, owszem — za demokratyzacją. Ale w czynach — faktycznie ją hamowali.

I oto byliśmy świadkami najpiękniejszego i najszlachetniejszego zrywu całego narodu. Niesłychanie wzrosła aktywność, inicjatywa i upolitycznienie mas. W tych historycznych dniach naród nasz, dotychczas traktowany jak nieletnie dziecko, dał świat tu dowody wielkiego poczucia odpowiedzialności, dojrzałości i rozwagi.

W tej walce ogromną, pozytywną rolę odegrała klasa robotnicza i młodzież. W tej walce, na linii frontowej stała cała niemal polska prasa — najlepsi literaci i publicyści, stały najszlachetniejsze serca i umysły polskie.

(Dalszy ciąg na str. 6)

Trzeci dzień pobytu delegacji polskiej w Moskwie

(Dokończenie ze str. 1)
ka Moniuszki w pięknym wykonaniu doskonałego solisty N. Parchomion.

Członkowie delegacji polskiej raz po raz oklaskują artystów.

W przerwie między wystąpieniami artystów członkowie delegacji polskiej prowadzą ożywione rozmowy z przedstawicielami rządu radzieckiego.

Przyjęcie na Kremlu trwało około trzech godzin. Delegacja polska przygotowuje się do opuszczenia sali. Wszyscy obecni na przyjęciu przedstawiciele rządu radzieckiego mocno ściskają na pożegnanie dłonie członkom delegacji polskiej.

Towarzysze Chruszczow, Woroszyłow i Bułganin przeprowadzają delegację polską wśród szpaleru gości wzdłuż sali ku głównemu wyjściu.

W szatni zdążyliśmy zamienić kilka słów z delegacją polską. Delegacja zaprosiła nas (korespondentów polskich — red.) na kilka minut do swej rezydencji. Pojechaliśmy tam wprost z Kremla.

Delegacja polska zajmuje wygodną, niewielką willę z ogródkiem. Zastaliśmy w niej tow. tow. Gomułkę, Zawadzkiego, Cyrankiewicza i Jędrychowskiego. Ubrani w płaszcze spacerowali po ośnieżonej alejce. Prowadzili rozmowy. Nie wypadało przeszkadzać. Ale spostrzegli nas i podeszli. Pytaliśmy o zdrowie, o przebieg rozmów. Wszyscy członkowie delegacji są zdrowi, czują się dobrze.

Jeśli chodzi o rozmowy polsko-radzieckie to tow. tow. Zawadzki, Cyrankiewicz i Jędrychowski oświadczyli nam zgodnie:

— Delegacja jest zadowolona z dotychczasowego przebiegu rozmów, czemu dało wyraz przemówienie tow. Gomułki.

W tej właśnie chwili poproszono delegację naszą do willi, aby obejrzała ważny film naukowy. Zbliżała się godz. 21.

Dnia 18 bm. nastąpi zakończenie rozmów. Prawdopodobnie po południu obie strony podpiszą wspólną deklarację. O godz. 17 delegacja polska wydaje przyjęcie dyplomatyczne w salach ambasady PRL w Moskwie. O godz. 19.30 przedstawiciele rządu radzieckiego i partii, przedstawiciele miasta, szeregu ministerstw oraz dyplomaci, dziennikarze radzieccy i zagraniczni oraz ludność — żegnać będą na Dworcu Białoruskim w Moskwie delegację naszą, która odjedzie do kraju.

Przemówienie N. S. Chruszczowa

Drodzy Towarzysze!

Drogi Towarzyszu Gomułka!

Rokowania delegacji polskiej i radzieckiej, które kończą się pomyślnie, były jak najbardziej przyjazne i owocne. Było to w pełnym tego słowa znaczeniu rzeczowe spotkanie przyjaciół, którzy postanowili omówić sprawy żywotnie ważne dla obu naszych krajów, naszych partii. Jesteśmy całkowicie zdecydowani również nadal rozwijać naszą przyjaźń i współpracę, kierując się leninowskimi zasadami równouprawnienia, wzajemnego poszanowania suwerenności i niezawisłości narodowej.

Przyjaźń między naszymi narodami zrodziła się nie dziś i nie wczoraj. Przyjaźń nasza jest scementowana krwią przelaną w dniach najcięższych doświadczeń narodów naszych krajów. Łączy nas wiele wspólnego w minionej walce przeciwko naszym wrogom, łączą nas wspólne cele w budowie socjalizmu, w walce o pokój i rozkwit narodów.

Wszyscy wiecie doskonale, jakie ogromne, zaiste historyczne zmiany zaszły na arenie międzynarodowej w okresie powojennym. Narody Polski i szeregu innych krajów Europy wschodniej obaliły władzę wyzyskiwaczy i wprowadziły ustrój ludowo-demokratyczny. Dokonał rewolucji i odniósł ogromne zwycięstwa wielki naród chiński. Wiele krajów Europy i Azji wkroczyło na drogę socjalizmu.

Wzrost sił socjalizmu, walka narodowo-wyzwoleńcza narodów krajów kolonialnych i zależnych wywołują wśród imperialistów wściekłość.

Bandycki najazd Anglii i Francji oraz ich marionetki Izraela na Egipt jest podjętą przez kolonizatorów rozpaczliwą próbą odzyskania utraconych pozycji i zastraszenia siłą narodów krajów zależnych. Ale minęły już te czasy, gdy imperialiści mogli bezkarnie zagarniać słabe kraje. Miłujący wolność naród egipski odparł agresorów, a jego słuszna walka przeciwko obcym zaborcom spotkała się z gorącym poparciem na całym świecie.

Wszystkie siły reakcji prowadzą obecnie gorączkową działalność wymierzoną przeciwko siłom socjalizmu i demokracji; bandy faszystowskie atakują gwałtownie przodujące oddziały klasy robotniczej — partie komunistyczne Francji, Włoch i innych krajów. Przy pomocy elementów faszystowskich burżuazja próbuje rozgromić partie komunistyczne, aby następnie nałożyć żelazny kaganiec dyktatury burżuazyjnej — klasie robotniczej, chłopstwu i masom pracującym, aby zatopić w potokach krwi dążenie narodów do wolności, do pokoju, do demokracji i socjalizmu. Ale klasa robotnicza i masy pracujące udaremniają zdecydowanie wszystkie knowania sił reakcji imperialistycznej.

Nieraz już burżuazja organizowała krwawe rozprawy z siłami demokratycznymi usiłując w ten sposób zdławić idee komunizmu. I za każdym razem mimo bestialstw burżuazji idee komunizmu utrwalały się coraz bardziej opanowując serca i umysły wielu milionów ludzi.

Masy pracujące zdają sobie sprawę, jakie niebezpieczeństwo kryje w sobie reakcja i faszyzm dla pokoju i swobód demokratycznych. Dlatego też na całym świecie trwa mobilizacja sił klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i postępowych sił inteligencji przeciwko wznoszącej się fali reakcji. Partie robotnicze i komunistyczne zwierają swe szeregi i odpierają zdecydowanie ataki reakcji.

W krajach kapitalistycznych podniosła się obecnie wielka wrzawa wokół tzw. problemu węgierskiego. Wykorzystując błędy, jakie popełniono na Węgrzech i trudności tego kraju, reakcja węgierska i międzynarodowa usiłowały obalić ustrój demokracji ludowej na Węgrzech i zaprowadzić faszystowski reżim Horthy'ego. Kontrrewolucyjne bandy rozpętały krwawy terror, rozprawiając się okrutnie z robotnikami, komunistami, politykami i działaczami społecznymi oraz ze zwolennikami ustroju demokracji ludowej.

W tych warunkach węgierski rewolucyjny rząd robotniczo-chłopski z towarzyszem Kadarem na czele zwrócił się o pomoc do dowództwa wojsk radzieckich. Wspólnymi siłami kontrrewolucja na Węgrzech została rozgromiona. Życie na Węgrzech wraca obecnie do normy i nie ulega wątpliwości, że naród węgierski po pokonaniu wszystkich trudności upora się szczęśliwie z zadaniem utrwalenia ustroju ludowo-demokratycznego. Fakt, że ataki kontrrewolucji na Węgrzech zostały zdecydowanie odparte, że wszystkie państwa socjalistyczne i cała postępowa ludzkość poparły jednomyślnie siły rewolucyjne na Węgrzech — świadczy o międzynarodowej solidarności wszystkich sił, które walczą o prawdziwy pokój, demokrację i socjalizm.

Rząd radziecki będzie walczyć nieustannie o utrwalenie pokoju, o osłabienie napięcia międzynarodowego. Nowym potwierdzeniem tego stanowiska jest dzisiejsze oświadczenie rządu radzieckiego w sprawie redukcji zbrojeń i złagodzenia napięcia międzynarodowego. Będziemy dążyć wszelkimi sposobami, do utrwalenia pokoju na całym świecie, konsekwentnie prowadzić politykę pokojowego współistnienia.

Towarzysze! Przyjaciele!

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza dokonała ostatnio szeregu doniosłych posunięć w celu naprawienia błędów i niedociągnięć popełnionych w przeszłości, wytyczyła program dalszego marszu naprzód drogą budownictwa socjalistycznego.

Jesteśmy przekonani, że naród polski jeszcze bardziej zespoli się wokół swego wypróbowanego wodza — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wokół Komitetu Centralnego PZPR z towarzyszem Gomułką na czele, wokół swego rządu, przezwycięży wszelkie trudności i odniesie nowe, wielkie sukcesy w budowie socjalizmu.

Niech mi wolno będzie wznieść toast na intencję braterskiej, nienaruszalnej przyjaźni narodów polskiego i radzieckiego, rozwijającej się na zasadach, które zostały sformułowane w deklaracji rządu ZSRR, dotyczącej podstaw rozwoju i dalszego umocnienia przyjaźni i współpracy między Związkiem Radzieckim i innymi państwami socjalistycznymi.

Jesteśmy przekonani, że przyjaźń między naszymi narodami będzie się rozwijała i umacniała. Jesteśmy świadkami, że czynicie w tym kierunku wszelkie wysiłki, toteż ze swej strony uczynimy również wszystko, aby przyjaźń ta nieprzerwanie umacniała się w interesie obu naszych narodów. Od tego, jak będzie wzrastała i rozwijała się nasza przyjaźń, zależy w dużym stopniu integralność i bezpieczeństwo naszych państw, bezpieczeństwo Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wiadomo, że militaryści niemieccy marzą o odwecie, domagają się rewizji polskich granic na Odrze i Nysie. Powinniśmy udzielić stanowczej odprawy tym odwetowcom, nie dopuścić do tego, aby militaryzm niemiecki rozpętał znowu wojnę przeciwko narodowi polskiemu, przeciwko narodom naszych krajów. Powinniśmy jeszcze bardziej zespolić się w imię walki o socjalizm, o pokój na całym świecie.

Niech żyje wieczysta przyjaźń i braterska współpraca między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich a Polską Rzecząpospolitą Ludową!

W. Kłosiewicz przed plenum CRZZ

(Dokończenie ze str. 1)
Brawa, okrzyki, a nierzadko i gwizdy — oto widoczne i słyszalne dowody ścierania się tych dwóch nurtów walki.

Kiedy wreszcie głos zabrał Kłosiewicz, spodziewano się, że przemówienie jego będzie wyczerpującą odpowiedzią na dziesiątki stawianych mu oraz całemu Prezydium CRZZ zarzutów. Tymczasem całe to wystąpienie, aczkolwiek nie pozbawione słusznych momentów, pozostawiło wrażenie wybielania własnej działalności kosztem błędów i wypaczeń systemu. Oto wyjątki jego wystąpienia:

W. Kłosiewicz podzielił powojenną historię ruchu związkowego na dwa okresy, których granicą jest rok 1949. Przed tą datą związki zawodowe — zdaniem mówcy — nie miały się czego wstydzić. Rady zakładowe uruchamiały wtedy fabryki, zajmowały się zaopatrzeniem w żywność i surowce oraz rozwijały współzawodnictwo pracy. O ile w pierwszych latach powojennych związki zawodowe miały wpływ na rozwiązywanie zagadnień socjalno-bytowych, to po roku 1949 rola związków była w tym zakresie coraz bardziej ograniczana. Oceny ruchu związkowego w latach 1949—1955 nie można przeprowadzać w oderwaniu od ówczesnej sytuacji politycznej i ekonomicznej oraz sytuacji międzynarodowej. Był to okres rozkwitu kultu jednostki, kiedy ograniczano automatycznie nie tylko rolę związków zawodowych, lecz także rolę rządu i Sejmu. Nikt wtedy nie pytał się związków, czy chcą one uczestniczyć w regulacji płac i zawieraniu umów zbiorowych.

W latach 1951—1953 — mówi dalej W. Kłosiewicz — nastąpiło radykalne pogorszenie sytuacji materialnej całej klasy robotniczej, w tym okresie odebrano jej cały szereg przywilejów i praw. Biorę odpowiedzialność — ciągnie mówca — za to, że w tym okresie godziliśmy się, i ja również godziłem się z tym dlatego, że święcie wierzyłem w ocenę sytuacji jaką podawała nasza partia. Jeżeli Biuro Polityczne oceniało, że grozi nam niebezpieczeństwo wojny, nie było nikogo kto by powiedział, że nie należy się zbroić a dać podwyżki klasie robotniczej, to był okres, kiedy związki zawodowe ze wszystkim godziły się, to był okres poważnego odbierania świadczeń klasie robotniczej we wszystkich branżach związków zawodowych.

Mówca polemizuje następnie z tezą, w myśl której CRZZ zajmowała bierne stanowisko wobec potrzeb i żądań mas pracujących. Jako dowód, że tak nie było, przytacza on fakt, iż dzięki sporom ze strony CRZZ nie wprowadzono w swoim czasie proponowanej przez Ministerstwo Zdrowia 70 proc. odpłatności za leki dla ubezpieczonych, lecz tylko 30 proc.

Dziś z perspektywy możemy mówić, że jest takie czy inne współzawodnictwo. Niewątpliwie we współzawodnictwie jest dużo wypaczeń, ale nie można, mnie się wydaje, nie widzieć tego wielkiego wkładu pracy, tej wielkiej inicjatywy klasy robotniczej, która z wielkim zapałem pomagała naszej partii i rządowi, aby realizować plan 6-letni.

Mnie się wydaje, że tego nie należy się wstydzić, aczkolwiek wiem o wypaczeniach, jakie powstały w samym współzawodnictwie.

Weźcie towarzysze inne zagadnienie. Dziś się powiada, że związki zawodowe, jak gdyby stały na przeszkodzie rozwojowi demokracji w Polsce, jak gdyby były hamulcem tego nowego, co się w Polsce rodziło. Czy można się z tym zgodzić? Nie można się z tym zgodzić. Faktem jest, że w styczniu br., a więc przed XX Zjazdem pierwsi w obozie socjalistycznym wyszliśmy z postawieniem sprawy po nowemu. Postawiliśmy sprawę obrony interesów klasy robotniczej jeszcze przed radzieckimi związkami. Wyrazem tego był i cały szereg innych posunięć, jak zagadnienie dyscypliny pracy oraz likwidacji tajnych ankiet personalnych i opinii. — W tym miejscu z sali padają okrzyki stwierdzające, że to klasa robotnicza i wystąpienia prasowe zmusiły CRZZ do postawienia tych wniosków.

W. Kłosiewicz omawia dalej ostatnie miesiące działalności związków. O ile w rozważaniach dotyczących poprzedniego okresu zastanawia on się nad całością pracy związkowej, o tyle teraz mówi raczej o sobie. Stwierdza on, że nie widzi przyczyn, dla których miałby sam jeden ponosić odpowiedzialność za wszystko co w Polsce było złe. Zdaniem mówcy, za gospodarkę przemysłową powinien odpowiadać Minc, a za inne dziedziny życia politycznego i gospodarczego inne osoby. Dlaczego — zapytuje on — tylko ja znajduję się pod obstrzałem krytyki ze strony opinii publicznej?

Mówiąc o swym ostatnim wystąpieniu w Sejmie, W. Kłosiewicz stwierdza:

—Dziś powiada się, że Kłosiewicz wystąpił na Sejmie i mącił. Przyznaję — moje nerwy nie wytrzymały — popełniłem rzeczywiście błąd, nie zwracając się do kierownictwa partii i nie uzgadniając swojej interpelacji. To jest prawda. Ale jeżeli ktokolwiek myśli — a są tacy — że Kłosiewicz pójdzie na walkę z partią, na walkę z kierownictwem, to się myli. Kłosiewicz był za VIII Plenum, Kłosiewiczowi w pełni odpowiada program VIII Plenum, i Kłosiewicz będzie z klasą robotniczą, ze związkami zawodowymi realizował program VIII Plenum, będzie go realizował w życiu, bo to jest program nakreślony na VIII Plenum przez tow. Gomułkę, który w pełni odpowiada całemu narodowi i który w pełni odpowiada Kłosiewiczowi.

Mimo, jak zaznaczyłam, słusznych uwag i przytoczonych przez Kłosiewicza faktów, nie oddał on sobie przysługi także i tą repliką. Znamienna była odpowiedź delegata pracowników Służby Zdrowia, dr Lisa, który w spokojny i logiczny sposób polemizował z wywodami Kłosiewicza, podkreślając ich prywatne, osobiste tendencje, tym b. niezdrowe, iż sugerujące salę w trakcie tak ważnych obrad, których celem powinny być nie personalne rozgrywki, ale wspólny wysiłek o czystość ruchu związkowego.

Sprowadzanie wszystkiego do rozgrywek wokół własnej osoby, zwalanie winy na barki współwinnych dowodzi, iż Kłosiewicz nie dorósł do roli kierownika mas związkowych — powiedział dr Lis.

Wypadałoby jeszcze poinformować czytelników łódzkich o ich własnej, włókniarskiej reprezentacji związkowej na plenum.

Mimo najszczerszych chęci, niewiele można na ten temat napisać. Wystąpienie delegata włókniarzy — Sobczaka, prócz słusznej krytyki CRZZ za zbyt słabe poparcie uchwał VIII Plenum oraz ostrych słów pod adresem zbiurokratyzowania ruchu współzawodnictwa pracy, zawierało postulaty zwiększenia zasiłku rodzinnego dla matek oraz uregulowania płac mistrzów fabrycznych i młodszego personelu technicznego.

Niezależnie od Sobczaka głos zabierze jeszcze drugi delegat włókniarzy, który najprawdopodobniej dziś, tj. w trzecim dniu plenum przedłoży wnioski łódzkich związkowców.

Dziś, tj. w niedzielę przewiduje się zamknięcie obrad i wybór nowych władz związkowych. W chwili kiedy oddaję materiał do druku, obrady zostały zakończone wcześniej na żądanie sali, która pragnie przedyskutować swoje kandydatury w grupach delegatów.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

Propozycje rządu radzieckiego

(Dokończenie ze str. 1)
gającym do 800 kilometrów na wschód i na zachód od linii oddzielającej od siebie wspomniane siły zbrojne pod warunkiem zgody odnośnych państw.

Proponując przeprowadzenie wymienionych wyżej kroków rząd radziecki uważa, że po ich zrealizowaniu należy postawić sprawę całkowitej likwidacji sił zbrojnych i zbrojeń wszelkich typów, z tym, by państwa zachowały jedynie takie kontyngenty policji, które są niezbędne do utrzymania bezpieczeństwa wewnętrznego i ochrony granic.

Rząd radziecki wierny swej polityce zapewnienia pokoju i pragnąc stworzyć w narodach przekonanie, że broń nigdy nie zostanie użyta do rozwiązywania sporów między państwami, **ponownie proponuje zawarcie paktu nieagresji między krajami należącymi do bloku północnoatlantyckiego a krajami należącymi do Układu Warszawskiego.** Pakt taki, biorąc pod uwagę, że jego uczestnikami byłyby Związek Radziecki i USA, to jest państwa dysponujące najpotężniejszymi siłami zbrojnymi — przyczyniłby się do radykalnej zmiany całej sytuacji międzynarodowej wpływając na zmniejszenie napięcia międzynarodowego i stworzenia atmosfery zaufania między państwami.

Ponieważ rozpatrywanie w organach ONZ sprawy rozbrojenia nie pozwoliło osiągnąć dotychczas żadnych realnych wyników w rozwiązaniu problemu redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, rząd radziecki uważa za niezbędne, by kontynuując wysiłki w tym kierunku w organach ONZ szukać jednocześnie bardziej skutecznych dróg prowadzących do rozwiązania tej kwestii.

Uwzględniając, że sytuacja międzynarodowa dyktuje konieczność podjęcia niezwłocznych kroków w celu zapobieżenia wojnie i zaprzestania wyścigu zbrojeń, rząd radziecki uważa za celowe zwołanie konferencji szefów rządów ZSRR, USA, Anglii, Francji i Indii, jak to zaproponował prezydent Szwajcarii. Konferencja taka mogłaby ułatwić osiągnięcie porozumienia w sprawach związanych z problemem rozbrojenia. Pomyślne przeprowadzenie konferencji szefów rządów pięciu państw mogłoby przygotować zwołanie szerszej konferencji w celu rozpatrzenia tych spraw, w której mogliby wziąć udział szefowie rządów wszystkich krajów — uczestników NATO i Układu Warszawskiego, Rząd radziecki uważa za pożądane, aby w pracy takiej konferencji wzięli również udział szefowie rządów szeregu innych krajów, a przede wszystkim Chińskiej Republiki Ludowej, Indii, Jugosławii, Indonezji i Burmy, które nie są uczestnikami ani Układu Warszawskiego, ani takich ugrupowań militarnych, jak NATO, SEATO i Pakt Bagdadzki.

Jeżeliby powstały trudności w sprawie zwołania konferencji szefów rządów pięciu mocarstw, to zdaniem rządu radzieckiego, zwołanie wspomnianej wyżej szerszej konferencji odpowiadałoby interesom zmniejszenia napięcia międzynarodowego i uzdrowienia sytuacji międzynarodowej.

Rząd radziecki uważa za niezbędne podkreślić z całą powagą fakt, że przed światem stoją obecnie dwie drogi: albo droga zaprzestania „zimnej wojny", wyrzeczenia się polityki „z pozycji siły", rozbrojenia i stworzenia wszystkich warunków dla pokojowego współistnienia państwa o różnym systemie gospodarczym i społecznym, albo kontynuowanie wyścigu zbrojeń, kontynuowanie „zimnej wojny" — droga wiodąca do niezwykle ciężkiej i niszczycielskiej wojny, która przyniosłaby całemu światu niezliczone nieszczęścia i cierpienia.

Rząd radziecki uważał i uważa, że nie ma na świecie takich spornych problemów, których nie można byłoby rozwiązać drogą pokojową z uwzględnieniem uzasadnionych interesów odpowiednich państw. Jeśli zaś chodzi o istniejące rozbieżności ideologiczne, to nie mogą one być podstawą zaostrzenia stosunków między państwami i propagandy wojennej, a tym bardziej użycia siły przez jedno państwo przeciwko innemu państwu. Rozbieżności takie mogą i powinny być rozwiązywane w drodze walki ideologicznej, w której walory tej lub innej ideologii, tak samo jak tego lub innego systemu ekonomicznego, dowiedzione zostaną w toku rozwoju historycznego.

Rząd radziecki wysuwając swoje propozycje w sprawie rozbrojenia, podyktowane interesami utrzymania i utrwalenia pokoju między narodami, wyraża przekonanie, iż zostaną one poparte przez wszystkich, którzy pragną nie słowem, lecz czynem doprowadzić do likwidacji groźby nowej wojny, do utrwalenia pokoju powszechnego.

Przemówienie Władysława Gomułki

Szanowni Towarzysze!

Szanowni Zebrani! Drogi Towarzyszu Chruszczow!

Delegacja Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, korzystając z okazji dzisiejszego przyjęcia składa podziękowanie kierownictwu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i rządowi Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich za tak przyjazne i serdeczne przyjęcie, jakiego doznała w gościnnej stolicy tego wielkiego i bratniego nam kraju.

Pragniemy wyrazić nasze zadowolenie z danej nam okazji spotkania z przedstawicielami władz i społeczeństwa radzieckiego, z dyplomatycznymi przedstawicielami innych państw, a także z przedstawicielami prasy radzieckiej i zagranicznej.

Bawimy w Moskwie trzeci dzień i prowadzimy pożyteczne rozmowy z przedstawicielami kierownictwa Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i państwa radzieckiego. Rozmowy nasze przebiegają w przyjaznej atmosferze, nacechowanej wzajemnym zrozumieniem i szczerą życzliwością. Są one przepojone duchem socjalistycznego równouprawnienia obu stron.

Dotychczasowy bieg naszych prac dowodzi, że strona radziecka wykazuje pełne zrozumienie i przychylność dla pozytywnego załatwienia szerokiego wachlarza spraw podniesionych przez nas. Napawa to nas przeświadczeniem, że rozmowy nasze doprowadzą do wyników pomyślnych i korzystnych dla obu stron i że wyniki te stanowić będą nowy, trwały wkład do umocnienia i zacieśnienia braterskiej współpracy między naszymi narodami. Przyniesie to również dalsze korzyści całemu obozowi państw socjalistycznych, jak też ogólnoludzkiej idei pokoju, która winna być kamieniem węgielnym polityki zagranicznej wszystkich państw.

Pozwólcie, że w imieniu naszej delegacji wzniosę kielich za pomyślność i rozkwit Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i dalsze wzmocnienie przyjaźni i owocnej współpracy między narodem polskim i narodem radzieckim.

Niech żyje braterska przyjaźń polsko-radziecka!

Panorama
DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"
Łódź, dnia 18 listopada 1956 r. Nr 53 (157)

Podróże „Panoramy"

Raid przez Sztokholm

Nie bez powodu określa się Szwecję jako „oazę dobrobytu". Szczególnie sprzyjające okoliczności złożyły się na to, że stopa życiowa osiągnęła tam rzadko notowany poziom. 150 lat bez wojny też swoje robi.

Dzisiaj jest w tym 7-milionowym kraju już ponad 800.000 samochodów, wspaniale rozwija się budownictwo, technika, życie codzienne uprzyjemniają liczne udoskonalenia w domu, na ulicy, w sklepach...

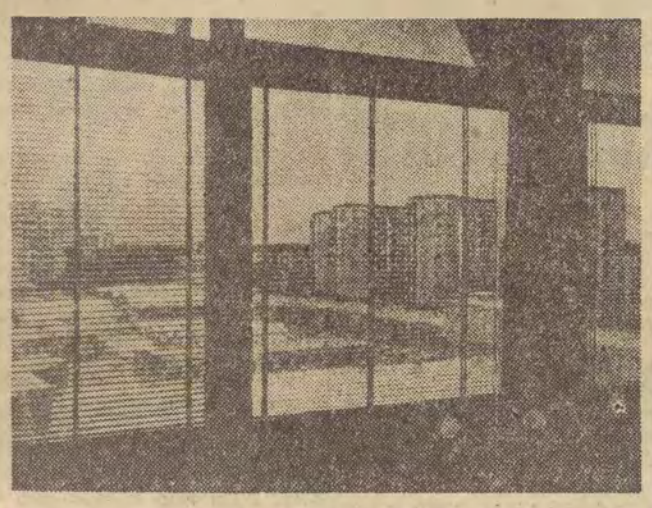

Jest w Sztokholmie przedmieście o nazwie Vällingby. Gdy wyjrzy się przez okno jednego z jego domów, wydaje się, jakby to już nastał rok 2000. Budynki o nie spotykanym u nas rozwiązaniu architektonicznym i — co ważniejsze — najprzeróżniejszych urządzeniach wewnątrz, przemyślanych do najdrobniejszych szczegółów. Wzorowe miasto, budowane eksperymentalnie od 1951 roku.

Takich sklepów pełno w całej Szwecji. Artykuły wystawione pod ścianami — tylko wybierać. Aby ułatwić zakupy skonstruowano dla gospodyń specjalne wózki, lśniące chromem. Spotkać je można na każdym kroku.

A w tej dziedzinie? Tu już brak możliwości porównywania. Nie mamy zresztą o to pretensji. Te nagie „girlaski" zdobią strony tytułowe wielu czasopism ilustrowanych, które Amerykanie eksportują do Szwecji w olbrzymich nakładach. To już ich specjalność, w której nikomu chyba nie dadzą się prześcignąć...

...a ta tymczasem spieszy na rendez-vous, pokonując wszelkie przeszkody po drodze. Nawet czerwone światło zamienia na zielone w ulicznych sygnalizatorach. A jest to w Sztokholmie dlatego możliwe, że przechodnie, za naciśnięciem guziczka, mogą sami regulować ruch, stosownie do swych potrzeb. Są bowiem bardziej uprzywilejowani niż kierowcy.

Tutaj, obok brązowej pary z raju, można się dość często natknąć na taki widok. Ów śpiący mężczyzna jednakże nie bezdomny. W tym znanym miejscu spotkań czeka on po prostu na niesłowną dziewczynę...

Obok dużych sklepów — konkurencja „przenośna". Walka to nierówna, toteż w takim „sklepie na brzuchu" artykuły muszą być o kilka öre tańsze.

Zaciekawienie tych dziewcząt wzbudził majestat stroju wartownika Jego Królewskiego Majestatu. Żołnierz, w nakryciu głowy przypominającym pruski „pikielhaub", jednak zdaje się nie podzielać tego zainteresowania. Nawet i pod tym względem inaczej niż u nas...

Wywiady „Panoramy"

O dociekaniach naukowych

NAD RAKIEM

opowiada prof. Stefan Bagiński

- 700 przyczyn chemicznych
- Rak płuc
- Palacze chorują częściej
- Badania łódzkich naukowców

Rak — nowotwór złośliwy obdarzony nieograniczoną prawie siłą wzrostu. Rozgałęzia się w otaczające tkanki, daje przerzuty, prowadzi do wyniszczenia i wreszcie śmierci ustroju. Przybiera kształt guzów płaskich lub kalafiorowatych, o powierzchni nierównej, o różnym zabarwieniu. Statystyka onkologiczna zna już około pięćdziesięciu sześciu form tej okropnej choroby.

Kilkadziesiąt lat temu było niemal ustalone, że rak występuje przeważnie u ludzi starszych (w 40—50 roku życia), że częściej u kobiet niż u mężczyzn. Dziś zacierają się różnice wieku i płci. Rak atakuje nawet dzieci.

— Czy rzeczywiście choroba ta rozszerza się, gdzie tkwi jej źródło? Czy jest dziedziczna? Czy powstaje na skutek podrażnień tkanek przez czynniki chemiczne, a może termiczne? Dlaczego rak daje nawroty w miejscach operowanych?

Od wielu lat naukowcy całego świata badają jedną z najtrudniejszych zagadek nauki i jedną z największych plag ludzkości. W miarę rozwoju badań przybywa jednak coraz więcej nowych problemów. Na wiele pytań znaleziono już odpowiedzi, ale ciągle wyłaniają się nowe. Sprawa jest naprawdę skomplikowana. O jej „jaśniejszych" stronach opowiada poniżej prof. AM DR STEFAN BAGIŃSKI, kierownik zakładu histologii i embriologii, którego zespół prowadzi od 5 lat badania nad rakiem doświadczalnym.

— Czy dociekania naukowców całego świata dały chociażby częściowe odpowiedzi na pytanie zasadnicze, skąd powstaje rak?

— Gdybyśmy mogli poznać przyczyny powstawania raka, bylibyśmy na dobrej drodze, wiadome byłoby bowiem, czego unikać, by ustrzec się przed chorobą. Niestety, czynników wywołujących tę chorobę jest tak wiele, że nauka błądzi wśród nich nie znajdując konkretnego punktu wyjścia.

Stwierdzono, że istnieje kilkaset czynników chemicznych, wywołujących nowotwory rakowe. Obecnie znanych jest 700 ciał chemicznych, które wywołują raka zwierząt. Z obserwacji wynika, że te czynniki wywołują także raka u ludzi. Poza tym w grę wchodzi promieniowanie jonizujące, różnego rodzaju promienie krótkie, promieniowanie stosów atomowych, gazy spalinowe.

— Czy stąd należy wyciągnąć wniosek, że w miarę rozwoju postępu technicznego zwiększa się ilość przyczyn zachorowalności na raka?

— Chyba tak. Przekonanie to opieram na statystyce światowej. Np. w Anglii, gdzie 60 lat temu choroby nowotworowe były na VI miejscu, dziś przesunęły się na drugą pozycję po chorobach serca i narządów krążenia. To samo jest w Szwecji.

— To znaczy, że stopień zachorowalności na raka zwiększa się wbrew temu, co twierdzą niektórzy lekarze, że zwiększył się stopień wykrywalności tej choroby na skutek postępu medycyny?

— Stopień wykrywalności też się zwiększył. Dawniej kobiety umierały często na nie nazwaną chorobę, dziś wiemy, że to jest rak, potrafimy określić jego stadium, wiemy, że najczęściej atakuje organa rodne u kobiet i dążymy do wczesnego wykrywania. Ale stwierdzić trzeba, że zachorowalność jest wyższa.

— Ostatnio stosunkowo często słyszy się o raku płuc. Co na temat tej nowej formy nowotworu może pan profesor powiedzieć?

— Na podstawie swoich 40-letnich doświadczeń lekarza-płucnika mogę stwierdzić, że istotnie rak płuc, z którym przed laty spotykałem się raz na rok, raz na 5 tysięcy osób przeze mnie badanych, w ostatnich 10 latach występuje dużo częściej. Łączę to z postępem mechanizacji, z wpływem gazów spalinowych na płuca.

Doświadczenie potwierdza hipotezę. Ciała te używane przez nas w stanie czystym (np. smoła pogazowa) u królika wywołały raka skórnego.

— Widać z tego, że trzeba będzie wracać do używania mocy koni czteronożnych, a nie mechanicznych. Postęp techniki grozi bowiem naszemu zdrowiu.

— To nie tylko, jeżeli chodzi o nowotwory złośliwe. Ale proszę sobie wyobrazić o ile ta hipoteza jest prawdopodobna, skoro w Nigerii, gdzie ludzie żyją bliżej przyrody, bardziej naturalnie, rak jest zupełnie nieznany. U nas napięcie nerwowe i wysiłek fizyczny i umysłowy, niedostateczne przestrzeganie higieny, sposób odżywiania się (mam na myśli technikę jedzenia) prowadzą do powstawania w ustroju ciał, które z kolei wywołują powstawanie nowotworów w organach osłabionych.

— Czy stwierdzono naukowo, że palacze papierosów częściej chorują na raka?

— Stwierdzono, że 12-krotnie częściej niż ci, co nie palą. Rak wargi, przełyku i żołądka występuje u nich częściej. Naukowcy amerykańscy Cutber i Loveland stwierdzili, że na 10 tys. osób niepalących w 80 roku życia rak występuje 6 razy, a na 10 tys. palących ponad 1 paczkę dziennie — 80 razy (także w 80 roku życia).

— To chyba nie stanowi reguły? Ileż to bowiem namiętnych palaczy do późnych lat życia cieszy się świetnym zdrowiem, a ludzie, którzy papierosa w ustach nie mieli, umierają na raka?

— Bywa, że czynniki działają, a ustrój nie zawsze reaguje. A więc potrzebny jest tzw. teren biologiczny (ustrój) odpowiednio podatny na raka. Innymi słowy komórki takiego terenu podatne są na szybsze spaczanie przemiany materii. Taką spaczoną przemianą materii charakteryzuje się właśnie komórka rakowa.

— Czy z tym łączy się kwestia dziedziczności? Zaobserwowano bowiem, że pewne choroby są niejako własnością rodzin. — gruźlica, astma, rak przechodzą nieraz z pokolenia na pokolenie.

— Do pewnego stopnia można mówić o dziedziczności, przy czym nie dziedziczy się choroby, lecz dyspozycję, podatność organizmu, słabość niektórych organów. Nad tym zagadnieniem długo pracowano w odniesieniu do raka. W Ameryce, w innych krajach, a ostatnio u nas powstały specjalne laboratoria, w których hoduje się pokolenia myszek, wrażliwych lub nie na choroby nowotworowe. Wyhodowano już pokolenia, na które nie działają już żadne czynniki rakotwórcze. Wyhodowano dwie linie pokoleń: jedne podatne, drugie nie. Z mysim materiałem doświadczalnym jest o tyle proste, że w ciągu 15 lat można wychować wiele pokoleń, poddając je kolejno zamierzonym doświadczeniom.

— A nad czym pracuje zespół naukowców i pan profesor?

— Pracujemy nad dwoma zagadnieniami: pierwsze to jest zagadnienie regeneracji tkanek prawidłowych, drugie rozwój tkanek nowotworów doświadczalnych. Obydwa zagadnienia są ze sobą ściśle związane. Chodzi nam o wykrycie różnic strukturalnych pomiędzy tkanką prawidłową a nowotworową. Te różnice, które się wykryje mogą mieć duże zastosowanie w klinikach dla wczesnego rozpoznawania nowotworów. A wiadomo, że im wcześniejsze rozpoznanie tym większa szansa wyleczenia. A niestety, obecnie rozpoznanie jest wówczas proste, kiedy rak jest w takim stadium, że pozostaje tylko interwencja operacyjna. Wypracowanie kryteriów rozpoznawczych jest zadaniem pracowników naszego zakładu. Nasze wyniki są skromne, pracujemy 5 lat i stwierdziliśmy, że oprócz czynnika rakotwórczego potrzebne jest usposobienie ustroju wrażliwego na dany czynnik. Stwierdziliśmy także, że komórka nowotworowa różni się pod wielu względami od prawidłowej, nawet jeżeli komórka prawidłowo regenerująca szybko wzrasta i łudząco przypomina komórkę nowotworową. Za kilka lat spodziewamy się bardziej konkretnych wyników związanych z kliniką. Do jakich byśmy jednak wyników nie doszli, jedno jest pewne, że walka z tą chorobą będzie polegać tylko na zapobieganiu i chociaż mówi się także o bakteriach wywołujących raka i o wirusach, to trzeba o nich mówić jako o jednych z bardzo wielu przyczyn tej choroby.

Rozmawiała
Z. TARNOWSKA

LIST z NAZARETU

(Od naszego wysłannika)

Mały, zwinny Jeep unosi mnie z Tel Awivu na północ. Jedziemy wzdłuż brzegu Morza Śródziemnego do Hadery, mijając uroczą Natanię po czym skręcamy na płn. wschód.

Izrael jest krajem o wysokim poziomie motoryzacji. Wszystkie szosy są tu asfaltowe, nawet dróżki w małych osiedlach, wijące się wśród piasków. Strzałka licznika skacze pomiędzy 90 — 100 km/godz., a przed oczyma skaczą fantastyczne krajobrazy, zmieniające się co chwilę. Oto gaje oliwkowe, plantacje pomarańczy i grape-fruitów, nad którymi unosi się pył wodny, wytwarzany przez wirujące irygatory. Oto na zboczu góry przycupnęła wioska arabska. Odwrócona „plecami" do szosy, robi wrażenie wymarłej. Okna białych domków, budowanych z kamienia i gliny, wychodzą na niewidoczne z szosy podwórza. Pozbawiona śladu zieleni, wioska praży się w słońcu.

Kierowcą a zarazem przewodnikiem jest urzędnik przedsiębiorstwa budowlanego „Amidar", który udaje się do Nazaretu w sprawach służbowych. Towarzyszy nam pani Z. — obywatelka izraelska, która przed 6 laty przyjechała tu z Polski.

Nazaret jest wyspą arabską w Izraelu. Mieszkający tu nieliczni Żydzi zatrudnieni są w administracji. Na jednej z pobliskich gór „Amidar" buduje nowe osiedle, przeznaczone dla imigrantów. Z przyjemnością zwiedzamy schludne, komfortowe mieszkanka, przypominające nieco nasze budownictwo blokowe (i tu zdarzają się usterki, ale nie tak nagminnie jak i nas).

— Standartowe mieszkanie o powierzchni 56 m kw. (wliczając powierzchnię balkonu) kosztuje ok. 8 tys. funtów — wyjaśnia mi przewodnik, nie domyślając się, jakie piorunujące wrażenie robi na mnie ta suma.

— Przeciętny zarobek miesięczny wynosi tu 200—250 funtów — rzucam w odpowiedzi.

— Sumę tę można spłacać ratami w ciągu szeregu lat, można też wynająć, płacąc jedynie komorne. A jednak większość ludzi woli kupować mieszkanie na własność.

Niebawem znajdujemy się w Nazarecie. Przewodnik pozostawia samochód przed restauracją „Galil" i oświadcza, że spotkamy się tu za dwie godziny. W towarzystwie pani Z. wyruszam na wędrówkę.

Każdy krok oszałamia. Sto minut jazdy z Tel-Avivu wystarczyło, by przenieść się w inną epokę historyczną, w inną zgoła szerokość geograficzną. Uliczka szerokości 2—3 kroków, po obu stronach mikroskopijne kramiki. Większość towaru — to prymitywne wyroby garncarskie, jakieś pamiątki, chustki, rozmaite drobnostki obliczone na turystów. Stary Arab w białej szacie z białą „kefiją" na głowie, przepasaną czarną przepaską, proponuje natrętnie kupno albumu z widokami Palestyny. Żąda półtora funta, ale szybko zgadza się na 20 piastrów, a więc cenę 7 i pół raza niższą.

Nad wąziutką uliczką, nad biegnącym pośrodku rynsztokiem, nad brudem kramików i brudem ich właścicieli unosi się rój much i oszałamiający gwar gardłowych głosów, nawołujących do kupna, targujących się, zachwalających towar.

Po chwili jesteśmy w objęciach przewodników arabskich. Niepodobni w niczym do swych zacofanych ziomków, noszą się po europejsku, są starannie wygoleni, mówią — choć niezbyt poprawnie — kilkoma językami, wtrącając od czasu do czasu jakieś słowo polskie. Nie są muzułmanami, lecz chrześcijanami i ze znudzeniem objaśniają w sposób bardzo pobieżny dzieje klasztoru francuskiego, pokazują kościół, szkołę zakonną i bardzo starą synagogę, w której wiszą dwa obrazy, przedstawiające Chrystusa w dyspucie teologicznej z rabinami.

Na jednej z płyt, jakimi wyłożony jest dziedziniec kościoła, odczytuję napis firmy Rosenbaum — Haifa.

Wracamy do „centrum". Ulica jest tu szersza, ale równie brudna jak arabskie zaułki. Pijąc w kiosku wodę sodową z lodu, rzucam ubranemu po europejsku Arabowi pytanie, dlaczego — jego zdaniem — nie ma przyjaźni między oboma narodami.

— Amerykanie są zainteresowani w sianiu niepokoju — odpowiada stojący obok starszy niski Arab. Łamaną hebrajszczyzną wyjaśnia mi, że jest członkiem partii komunistycznej, która ma tu duże wpływy. Na 13 miejsc w radzie miejskiej — 6 należy do niej. — Nasza partia — mówi z dumą — nawołuje do pokoju i przyjaźni między Żydami i Arabami.

— Przecież wasza partia nie uznaje Państwa Izrael — wtrąca pani Z.

— To jest oszczerstwo. Uznajemy Izrael i pragniemy dlań pokoju. Podobne stanowisko zajmują partie komunistyczne w krajach arabskich.

Z kolei następuje opowiadanie o sytuacji Arabów, zamieszkałych w Izraelu. Jest ich około 200.000. Wprawdzie mają oni prawa obywatelskie, ale np. w Nazarecie obowiązuje przepis, zabraniający opuszczania miasta bez uprzedniego zameldowania się w policji. Pani Z. przyznaje, że nie wiedziała dotychczas o tym.

Tak więc w odległości 100 metrów od zamierzchłej epoki zaułków i ciemnoty, odnalazłem naszą współczesną epokę walk i sprzeczności, krzyżujących się interesów i poglądów.

Wniewiele minut później, nad brzegiem położonego w depresji jeziora Kineret (Genezaret) odnalazłem zdumiewające piękno ziemi palestyńskiej. Nie dający się z niczym porównać błękit wód zlewa się tu z bajecznym błękitem nieba, zaś na przeciwległym brzegu wznoszą się góry, należące do Syrii. Tu przed wiekami narodziła się legenda o Chrystusie, stąpającym po powierzchni wód.

Tam, gdzie nawet geniusz poezji nie jest w stanie oddać uroku ziemi, panują niepodzielnie legendy.

HENRYK SPERBER

Gawędy o książkach

Słonimski

Znałem przed wojną wielu ludzi, którzy lekturę „Wiadomości Literackich" zaczynali od „Kroniki tygodniowej" Słonimskiego, resztę numeru zostawiając sobie na później. Była w tym pewna racja, bowiem ta „Kronika" należała do najciekawszych rubryk „Wiadomości" — zawsze żywa i aktualna, dowcipna, inteligentna i zaczepna. Oczywiście, opracowanie i sądy autora często budziły zastrzeżenia, a nawet sprzeciwy, w niejednym wypadku wywoływały ostre starcia dyskusyjne. Ale fakt faktem, że „Kroniki" Słonimskiego nigdy nie były nudne i jałowe, że ujmowały i pociągały wybitnymi zaletami autorskiego pióra, polemicznym impetem i odwagą.

Dawni czytelnicy „Kronik tygodniowych" Antoniego Słonimskiego, tak samo zresztą jak i ci, którzy ich dotychczas nie znali, z wielką satysfakcją czytać będą wybór tych świetnych felietonów, wydany ostatnio nakładem PIW. Wybór jest obszerny — z górą 600-stronicowa książka to nie fraszka. Wobec takiej obfitości materiału, dziwić się nie należy, że tu i ówdzie trafi się akcent o przytępionym już dziś ostrzu, że ten czy inny dowcip stracił na wyrazie i nośności. Ogólnie rzecz biorąc, jest to jednak lektura atrakcyjna, a nierzadko pasjonująca — może właśnie dlatego, że tak odmienna od kleistego i nużącego stylu wielu felietonistów i „kronikarzy" dzisiejszych.

Trzeba podkreślić i to jeszcze, że w „Kronikach" Słonimskiego znalazło swe odbicie wiele charakterystycznych faktów, spraw i zjawisk Polski przedwrześniowej. Rekapitulacja tych czasów, choćby tylko w ujęciu felietonowym, to rzecz niewątpliwie pożyteczna, jak pożyteczne jest wszystko to, co metodą krytycznych przypomnień i refleksji poucza, wyjaśnia i ostrzega.

Morcinek

„Nowele wybrane" Gustawa Morcinka („Wydawnictwo Literackie", s. 468) dają przegląd twórczości tego popularnego autora w okresie lat 1927—1954. Chronologiczny układ treści pozwala nam prześledzić wznoszącą się linię artystycznego rozwoju Morcinka, którego dorobek opiera się w znacznej części na pozycjach nowelistycznych. Początkowo były to krótkie, często dość nieporadne w formie powiastki, później, z biegiem czasu, opowiadania Morcinka nabierały barwności i plastyki, stawały się coraz doskonalsze w swym kształcie literackim.

W „Nowelach wybranych" przeważają liczebnie utwory o tematyce śląskiej i górniczej, jest to bowiem dziedzina najbliższa sercu i przeżyciom autora. Poza tym znajdujemy w tym wyborze opowiadania z historii Śląska oraz interesująco zbeletryzowane wspomnienia autorskie z lat wojny i pobytu w obozie koncentracyjnym. We wstępie do „Nowel wybranych" Morcinek żywo i w sposób żartobliwy opisuje początki swej drogi pisarskiej; w posłowiu Zdzisław Hierowski poddaje obszernemu i krytycznemu rozbiorowi całość tej — nie zamkniętej bynajmniej — drogi.

Skoro mowa o Morcinku, odnotujemy jeszcze, że wydawnictwo „Iskry" wznowiło w swej „Złotej serii" znaną i ciekawą powieść — „Pokład Joanny", obrazującą dzieje pewnej kopalni węgla w ciągu stulecia, od połowy w. XIX aż do czasów powojennych.

Reymont

Staraniem krakowskiego „Wydawnictwa Literackiego" ukazało się nowe wydanie „Ziemi obiecanej" Władysława Reymonta — jednej z nielicznych w naszej literaturze pozycji, poświęconych w całości historii Łodzi. Krytycy i historycy literatury twierdzą zgodnie, że „Ziemia obiecana" nie należy do najlepszych powieści autora „Chłopów", oświetla bowiem proces kapitalistycznego wzrostu Łodzi w sposób jednostronny, poprzez satyryczne obrazy środowiska bogacących się fabrykantów i aferzystów — z pominięciem sytuacji społecznej proletariatu łódzkiego na przełomie XIX i XX w. i bez uwzględnienia spraw rozwoju gospodarczego w owych czasach.

W tych opiniach tkwi niewątpliwie dużo prawdy. Ale choć „Ziemia obiecana" daje obraz niezupełny i raczej powierzchowny, choć jej wartość literacka ustępuje wielu innym powieściom Reymonta, stanowi ona bądź co bądź dokument o nieostatnim znaczeniu i wśród innych świadectw o przeszłości polskiego Manchesteru nie może być lekceważona. **B. D.**

Sienkiewicz bije wszystkie rekordy

Interesujący jest wynik badań na temat czytelnictwa wśród robotników, jakie przeprowadziła ostatnio w Zakładach Armii Ludowej — Rada Czytelnictwa i Książki w Łodzi.

Odpowiednie ankiety wypełniło 240 osób w wieku od 16 do 70 lat, w tym 135 robotników a 105 pracowników technicznych i umysłowych.

Z ankiety wynika, że na 240 osób własne biblioteczki (powyżej 20 tomów) posiada 155 osób. W biblioteczkach tych przeważają dzieła klasyków polskich... w pięknych oprawach, „ażeby książki te pozostały również i dla dzieci".

Poezją interesuje się przede wszystkim młodzież. Czyta ona Mickiewicza i Konopnicką — ze współczesnych Broniewskiego, Gałczyńskiego i Sztaudyngera. Natomiast tylko 10 proc. starszych sięga do poezji: — więc przede wszystkim do Mickiewicza i Majakowskiego. Z łódzkich poetów najpopularniejszy okazał się Marian Piechal.

W beletrystyce bije wszystkie rekordy „Trylogia" Sienkiewicza. Dalej idą: Kraszewski, Dołęga-Mostowicz, Rodziewiczówna, potem Tyrmand („Zły") oraz... Kamyczek („Grzeczność na co dzień").

A oto najpopularniejsi powieściopisarze zagraniczni: Courwood, Cronin, Balzak, Lew Tołstoj.

Młodzi robotnicy czytają chętnie powieści mówiące o ludziach o silnych charakterach jak: Łacisa „Syn rybaka", Ostrowskiego „Jak hartowała się stal", a także sensacyjne powieści Conan Doyle'a, ponieważ „imponuje im zaradność bohatera, który nie boi się żadnych przeszkód". A najchętniej sięgają oni po książki Fiedlera, Centkiewicza i Meissnera.

Młode dziewczęta narzekają, że nie mogą znaleźć książek o miłości i dlatego szukają ich poza biblioteką zakładową. Odpowiadają im książki w typie „Dzikuska", „Trędowata" i... „Żywot św. Genowefy".

Na pytanie „jakich książek nie mogę przeczytać do końca", pada odpowiedź: powieści Wandy Wasilewskiej i wszystkich powieści produkcyjnych tak polskich jak i zagranicznych.

Czy wszystkie książki czytane są w całości?

Z ankiet wynika, że 60 proc. czytelników opuszcza wstęp, opisy przyrody i charakterystyki postaci. Wynika z tego, że robotnicy lubią formę dialogu.

Fatalnie wygląda sprawa książek, mówiących o pracy zawodowej. Książki tego typu czyta niewielu, a jeszcze mniej je rozumie. Jeden z inżynierów rzuca taką ocenę: „Książki te są za trudne dla robotników, za mało ścisłe dla fachowców".

A na zakończenie chciałbym przytoczyć wypowiedź pewnej 20-letniej robotnicy:

„Literaci, piszcie o robotnicy nie tylko, że jest to para rąk do budowania socjalizmu, ale że prócz rąk posiada ona jeszcze serce kochające i serce cierpiące (ale nie dlatego, że nie wykonano planu!). Piszcie o życiu osobistym, a będziemy chętnie czytali wasze książki".

M. J.

Rysunek stenograficzny

Na pierwszy rzut oka wygląda jak zwykły rysunek. Tymczasem jest to swego rodzaju rebus stenograficzny. Oczywiście, odczytać go może tylko osoba dobrze znająca stenografię. Autorem rysunku stenograficznego może być tylko ten, kto świetnie opanował stenografię i ma jednocześnie zdolności rysunkowe.

„Strach ma wielkie oczy"

Łódzki nauczyciel stenografii **Stanisław Brelewski** spełnia te dwa postulaty. W swoim powojennym dorobku p. Brelewski ma już kilkadziesiąt rysunków stenograficznych, z czego 30 znajduje się w zbiorach Stowarzyszenia Stenografów w Łodzi.

Rysunek stenograficzny był u nas przed wojną mało znany, choć uprawiano go w tym czasie za granicą, a szczególnie w Niemczech i Czechosłowacji. W Polsce znany był jako autor rysunków stenograficznych stenograf Haneman.

Po wojnie wystawy rysunków stenograficznych urządzono w kraju dwa razy, w 1950 roku w Łodzi, a w 1952 roku w Katowicach. Na obydwu tych wystawach pokazano tylko prace p. Brelewskiego.

„Dla chcącego nie ma nic trudnego"

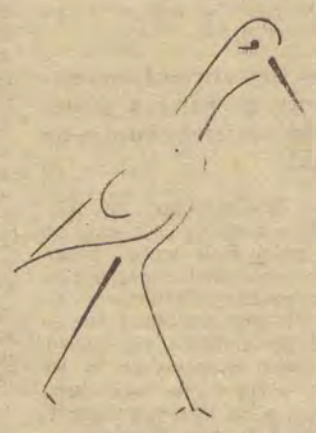

„Być albo nie być oto jest pytanie"

Stanisław Brelewski stosuje również przy nauce stenografii rysunek stenograficzny, uważając go za jeden z ciekawych środków wzbudzenia zainteresowania ucznia. Może więc w końcu któryś z jego uczniów zasmakuje w rysunku stenograficznym i dorówna mistrzowi. **(k)**

Zimowe płaszcze

Czas już pomyśleć o płaszczu zimowym. W tym sezonie modne są zarówno płaszcze o linii wciętej, jak również prostej, a nawet lekko rozszerzającej się ku dołowi. Ostatnim krzykiem mody są czapeczki wykonane z futerka, którym ozdobiony jest płaszcz.

Na rysunku trzy praktyczne i efektowne fasony płaszczyków. Można wykonać je z flauszu, wełny, gabardyny lub samodziału.

Kącik filatelisty

Z końcem bieżącego miesiąca w NRD ukaże się seria pn. „Berliński ogród zoologiczny", przedstawiająca zwierzęta przebywające w tym ogrodzie. Znaczki będą wykonane dwubarwnym offsetem na papierze ze znakiem wodnym „DDR". Poszczególne znaczki przedstawiać będą: 5 Pf. — słonie, 10 Pf. — flamingi, 15 Pf. — hipopotam, 20 Pf. — muflony, 25 Pf. — żubr, 30 Pf. — niedźwiedź polarny. Projekty serii zamieszczamy.

* * *

Zapowiadana już przez nas seria „Pszczelarstwo polskie" (40 i 60 gr) ukazała się 30 października br. Charakterystyczne jest, że oba znaczki wykonane są na papierze o kolorze... miodu. W tym też tonie utrzymana jest „Koperta pierwszego dnia". Natomiast 2 listopada wydano reprodukowaną już przez nas „serię olimpijską". Obie serie można nabyć w Państwowym Przeds. Filatelistycznym na kopertach ze specjalnymi stemplami.

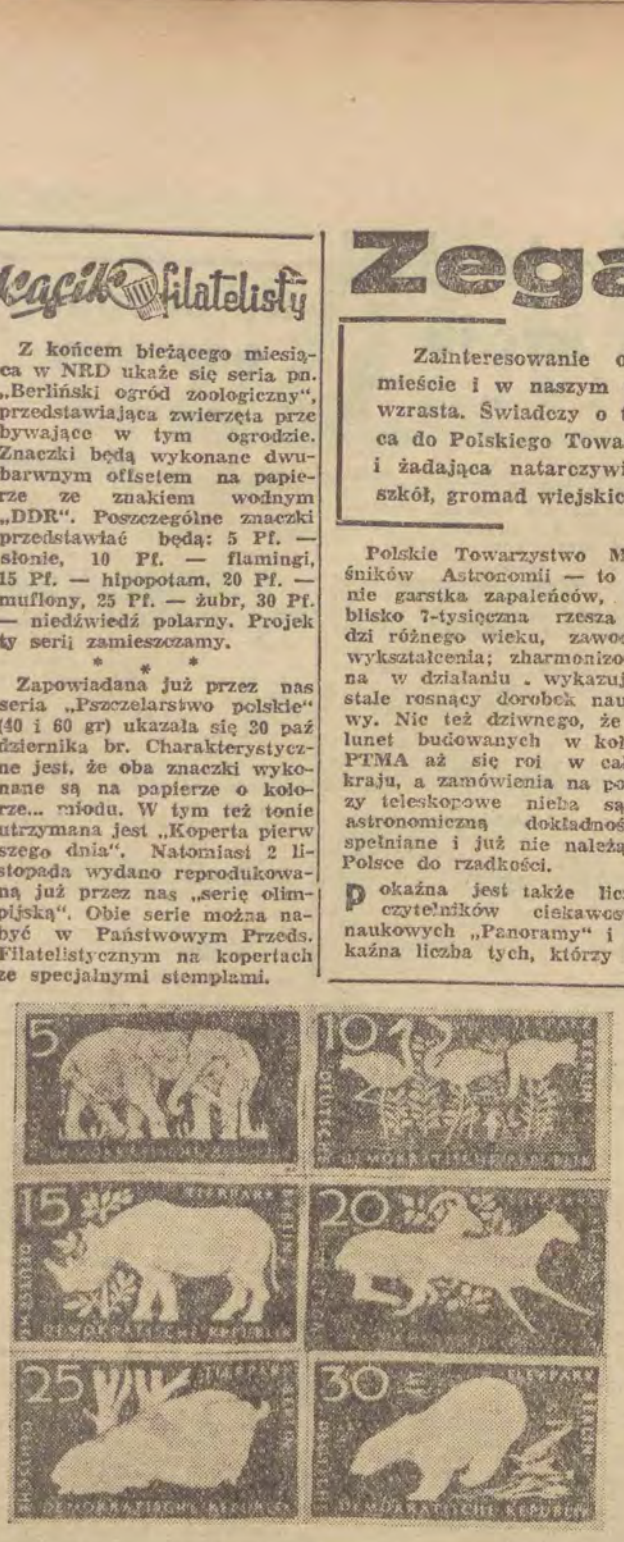

Zegar na niebie

Zainteresowanie obserwacjami nieba w naszym mieście i w naszym województwie z dnia na dzień wzrasta. Świadczy o tym korespondencja napływająca do Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii i żądająca natarczywie pokazów teleskopowych dla szkół, gromad wiejskich, zakładów pracy itd.

Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii — to już nie garstka zapaleńców, ale blisko 7-tysięczna rzesza ludzi różnego wieku, zawodu i wykształcenia; zharmonizowana w działaniu, wykazująca stale rosnący dorobek naukowy. Nic też dziwnego, że od lunet budowanych w kołach PTMA aż się roi w całym kraju, a zamówienia na pokazy teleskopowe nieba są z astronomiczną dokładnością spełniane i już nie należą w Polsce do rzadkości.

Pokaźna jest także liczba czytelników ciekawostek naukowych „Panoramy" i pokaźna liczba tych, którzy czytając „Panoramę", trafiają często do lunet i tam dopiero sobie używają... Dyskusjom z astronomami nie ma końca. „Uczoności" osób obsługujących lunety nikt nie neguje. A już w wielkie zdumienie wprawia zdolność wielu do łatwego czytania czasu z wygwieżdżonego nieba. W prostotę posługiwania się gwiazdami, tak samo i w takim samym celu, jak zegarkiem — nikt nie chce wierzyć. A przecież to takie proste...

No, bo zważcie sami, chociażby na przykładzie takiego Wielkiego Wozu (część Wielkiej Niedźwiedzicy). „Jeździ" on sobie dookoła gwiazdy Biegunowej (Polarnej) niby wskazówka na tarczy zegarka. (Spójrzcie na rysunek — nie trudno sobie to wyobrazić). Ale uwaga! Wielki Wóz jeździ do tyłu i wskazówka naszego, astronomicznego zegarka będzie się przemieszczała w kierunku przeciwnym do ruchu naszych ziemskich czasomierzy. Nie się jednak nie przejmujcie. Nie zwracajcie także uwagi i na to, że Wielki Wóz objeżdża gwiazdę Biegunową raz na 24 godziny, a na rysunku jest tylko 12 godzin, czyli tylko pół doby. Na to jest arytmetyka, dostępna już dla szkoły elementarnej, aby czytać czas nawet i z takiego „pomylonego" zegara. A teraz śmiało, do dzieła! Czytamy.

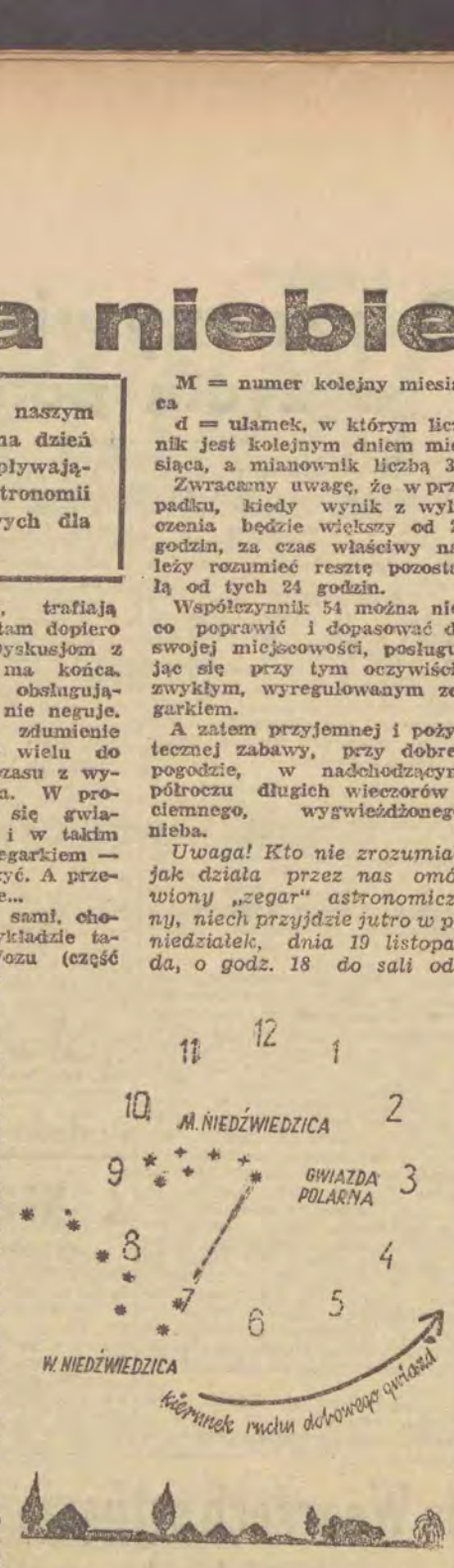

Strzałka czasu wskazuje wg rysunku godzinę 7. Do tej cyfry 7 dodamy 11 czyli numer kolejny miesiąca (listopad jest 11 miesiącem roku), następnie dodamy poprawkę na dzień miesiąca (kolejny dzień miesiąca wyrażamy jako ułamek całego miesiąca). Na jutro, dzień 19 listopada, suma ta wyniesie: 7 plus 11 plus 19/30 równe 0,6 — razem 18,6. Otrzymany wynik, będący sumą odczytu numeru kolejnego dnia miesiąca i ułamka z kolejnego dnia miesiąca, mnożymy zawsze przez 2. W naszym przykładzie 2 razy 18,6 wynosi 37,2.

Teraz, uwaga! Należy zapamiętać tylko jedną liczbę, niezbędną dla poprawnego odczytania czasu. Jest nią współczynnik 54, słuszny tylko dla gwiazd oznaczonych na rys. strzałką czasu.

Powracamy do naszego przykładu. Od współczynnika 54 odejmujemy znalezioną przez nas liczbę 37,2 i otrzymujemy 16,8.

Ten wynik jest ostateczny i podaje czas miejscowy w Polsce, a mianowicie godzinę 16 minut 48 (0,1 godz. = 6 minut).

Wszystkie, w zasadzie bardzo proste działania arytmetyczne, potrafiliśmy dostatecznie rozwiec, a teraz je krótko zapiszemy jednym, dziecinnym równaniem:

54 — (o + M + d) 2 = Czas

gdzie:

o = odczyt z nieba, wg zegara na rysunku

M = numer kolejny miesiąca

d = ułamek, w którym licznik jest kolejnym dniem miesiąca, a mianownik liczbą 30.

Zwracamy uwagę, że w przypadku, kiedy wynik z wyliczenia będzie większy od 24 godzin, za czas właściwy należy rozumieć resztę pozostałą od tych 24 godzin.

Współczynnik 54 można nieco poprawić i dopasować do swojej miejscowości, posługując się przy tym oczywiście zwykłym, wyregulowanym zegarkiem.

A zatem przyjemnej i pożytecznej zabawy, przy dobrej pogodzie, w nadchodzącym półroczu długich wieczorów i ciemnego, wygwieżdżonego nieba.

Uwaga! Kto nie zrozumiał, jak działa przez nas omówiony „zegar" astronomiczny, niech przyjdzie jutro w poniedziałek, dnia 19 listopada, o godz. 18 do sali odczytowej WDK w Łodzi, ul. Traugutta 18, gdzie po odczycie kandydata nauk astronomicznych MACIEJA BIELICKIEGO z Warszawy, będzie mógł osobiście zapoznać się z techniką odczytywania czasu z gwiazd.

Wspominki olimpijskie

Ludzie „wysoko urodzeni" i postawieni, nigdy nie byli luminarzami sportu. Jedynym chyba, ale za to bardzo szczególnym wyjątkiem był angielski lord Burghley — wyborny płotkarz, a obecnie wysoki działacz brytyjskiej i międzynarodowej federacji lekkoatletycznej. Lord Burghley na zawsze zapisał się w kronikach Igrzysk Olimpijskich.

W pięciu kolejnych Olimpiadach biegi przez płotki wygrywali świetni Amerykanie. Tak było w roku 1900, w roku 1904, w 1908, 1920 i 1924 (w 1912 r. w Sztokholmie nie rozgrywano konkurencji płotkowych, a w 1916 r. Olimpiada się nie odbyła). Ciągle Amerykanie i Amerykanie. Wreszcie przyszły Igrzyska amsterdamskie — rok 1928. Lord Burghley był młodym chłopcem, w miarę skromnym, choć nie pozbawionym ambicji i arystokratycznej dumy. Stanął na starcie jednego z przedbiegów, bynajmniej nie jako faworyt. Jego lordowska mość narobiła jednak sporo zamieszania w horoskopach specjalistów lekkoatletyki, a szczególnie biegu na 400 metrów przez płotki. Burghley pobiegł wyśmienicie i zakwalifikował się — obok dwóch Amerykanów, Włocha, Szweda i jeszcze jednego Anglika — do finału. Tu sprawił najmilszą niespodziankę, oczywistą sobie najbardziej, chociaż także i ciągle usuwanym w cień przez zamorskich sprinterów — Europejczykom. Prawie bez wysiłku zdobył złoty medal, prowadząc bieg od startu do mety. Czas — 52,4 sek. (był to wówczas rekord olimpijski) — jeszcze dziś uzyskiwany jest tylko na poważnych zawodach międzynarodowych. Niejeden płotkarz dobrej klasy europejskiej nie powstydziłby się takiego wyniku, a już chyba najbardziej — Polacy.

Ferenc Csik — człowiek stworzony do niespodzianek, był jednym z bohaterów Igrzysk berlińskich w 1936 r.

Do Berlina przybyło wielu mistrzów, rekordzistów, prawdziwych mocarzy pływania. Fick — amerykański fenomen — pływał 20 lat temu 100 metrów stylem dowolnym 56,6 sek.! Japończycy Araia Taguchi i Yusa podczas treningów wielokrotnie uzyskiwali czas przewyższający oficjalny rekord Ficka. I jeszcze co najmniej dwa razy tyle nazwisk można by wymienić, a wszystkim wróżono znacznie więcej szans na start w finale, niż młodemu, 20-letniemu węgierskiemu studentowi medycyny — Csikowi.

A jednak wesoły, wiecznie uśmiechnięty chłopiec znad Dunaju miał ambicję należenia do tego wybornego grona. Zrobił olbrzymią furorę swoimi wynikami już w przedbiegach, a w finale wygrał w sposób jak najbardziej zdecydowany, bijąc najlepszego Japończyka o 0,3 sek.!

Kapitalna historia zdarzyła się tuż po Igrzyskach. Ambitni i mocno zachwiani w swojej dumie pływacy japońscy zażądali od Csika rewanżu. Csik zaprosił ich do Budapesztu. Ze spokojem i zadziwiającą, jak na mistrza olimpijskiego beztroską, Ferenc przyglądał się treningom rywali. Nie smuciły go nawet ich rewelacyjne czasy uzyskiwane podczas przygotowań do wielkiego rewanżu. Sam aplikował sobie niezwykle ostry trening, ale w ostatnie dni przed startem miał zwyczaj odpoczywać. W dniu jego wielkiego pojedynku, powiedział dziennikarzom: „Jestem spokojny o wynik. Jak przed finałem w Berlinie".

Japończycy ponieśli sromotną porażkę.

O tym, jak trudnym sportem jest gimnastyka, mogą powiedzieć tylko — gimnastycy. A jednak rekordzistą na ostatnich Igrzyskach w Helsinkach — jeśli liczyć ilość zdobytych medali — był gimnastyk. Jego nazwisko — Wiktor Czukarin, Rosjanin. Mistrz ćwiczeń na koniu z łękami i najbardziej chyba wszechstronny gimnastyk ostatnich lat.

Liczby powiedzą najlepiej: w Helsinkach Czukarin zdobył sześć medali — cztery złote i dwa srebrne. Licząc 7 punktów za pierwsze miejsce i 5 za drugie — Czukarin zdobył więcej punktów niż cała olimpijska reprezentacja Polski.

Mocne nerwy

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

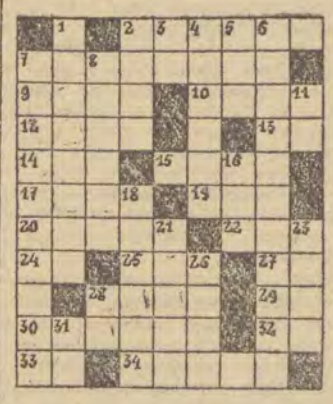

Poziomo: 2. Główny most na Canal Grande w Wenecji. 7. Łuk zataczany na lodzie podczas jazdy na łyżwach. 9. Rodzaj tłuszczu. 10. Próbka wyrobu. 12. Materiał opałowy. 13. Termin buchalteryjny. 14. Nazwa państwa w skrócie. 15. Aureola. 17. Narodowość. 19. Związek kwasu z zasadą. 20. Instrument muzyczny dęty. 22. Mieszanina różnych materiałów żywicznych topniejących w cieple. 24. Jednostka oporu elektrycznego. 25. Duże naczynie. 27. Przyimek. 28. Miara długości. 29. Ozdobnik muzyczny (skrót). 30. W mitol. greckiej bóg nieba. 32. Termin bokserski. 33. Nuta. 34. Ojczyzna Odyseusza.

Pionowo: 1. Amfiteatr w Rzymie, największa budowla czasów rzymskich. 2. Kurs okrętu, podróż morska. 3. Symbol chemiczny pierwiastka indu. 4. W mitol. greckiej młodzieniec zabity przez Aresa z zazdrości o miłość Afrodyty. 5. Od 1925 r. jednostka monetarna w Albanii. 6. Taniec. 7. Formułka kuglarska. 8. Medyk. 11. Przyimek. 16. Drobny owad. 18. Bóstwo rodzaju żeńskiego u pogan. 21. Błoniasta powłoka tworząca się na ranach albo na wrzodach. 23. Kolor w kartach. 26. Zbiór osobników ludzkich, zwierzęcych należących do jednego gatunku i odznaczających się wspólnymi cechami. 28. To samo, co 13 poziomo. 31. Japońska miara długości — 3,9 km.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DN. 7.X. BR.

Poziomo: 1. Żur. 4. Salaterka. 9. Mia. 10. Cer. 11. Runo. 12. Niwa. 13. Wć. 14. Baletnica. 16. Cyt.

Pionowo: 1. Zaglowiec. 2. Ut. 3. Recenzent. 5. Ampułka. 6. Li. 7. Re. 8. Krawiec. 15. Ty.

Nagrody książkowe wylosowali: 1. Halina Krzesińska, Łódź, Wodna 2; 2. Irena Chałajówna, Łódź, Pryncypalna 69; 3. A. Jędrzejczak, Łódź, Wólczańska 231; 4. Sabina Kamińska, Łódź, Plac Wolności 10; 5. Andrzej Snawadzki, Łódź, Targowa 10.

Szachy

Na diagramie mamy pozycję z partii Botwinnik (ZSRR) — Najdorf (Argentyna) rozegranej w ubiegłym miesiącu w Moskwie w ramach turnieju poświęconego pamięci Alechina. Turniej ten zakończył się nowym sukcesem szachistów radzieckich, którzy zajęli pięć pierwszych miejsc, przy czym pierwsze miejsce podzielili arcymistrzowie Botwinnik i Smysłow.

W pozycji diagramu białe (Botwinnik) posiadają piona więcej. Przewaga ta nie jest tak duża, aby mówić o wyraźnej wygranej, tym bardziej, że piony zgrupowane są na jednym skrzydle. Pozycja posiada jednak inną sprzyjającą okoliczność, a mianowicie możliwość wtargnięcia na tyły przeciwnika drogą g6 i h7. Ten właśnie plan zadecyduje o wygranej.

A oto realizacja końcówki przez Botwinnika: 1. e5 f:e5 2. f:e5 Ke7 (groziło 3. Wd7+! i e8+) 3. e6 Wa4 4. g5! (białe przedostają się na pole g6) 4. ...h:g5 5. Wd7 Kf8 (piona „g" nie wolno oddać) 6. Kg6 g4 (teraz następuje piękne zakończenie partii) 7. h6!! g:h6 8. e7 Wa8 (po 8.... Wa6+ nastąpi 9. Wf6) 9. Wf6 i białe poddały się, gdyż nastąpi Wf6-d6-d8+, a na 9. ...We8 białe zagrają 10. Wd6 W:e7 11. Wd8+ z matem.

Najdorf

Botwinnik

„Thyssen się żeni, Krupp się rozwodzi"

W rodzinach zachodnio-niemieckich potentatów przemysłowych (tych, którzy popierali hitleryzm i nadal forsują propagandę Drang nach Osten) — panuje ostatnio niemałe ożywienie, swego rodzaju „fluktuacja kadr". Zacznijmy od „królestwa stali", państwa Krupów, rodziny właściwych władców Niemiec zachodnich.

Otóż małżonka pana Alfreda Kruppa, Vera, postanowiła się z nim rozwieść. Powód: duchowe okrucieństwo. O ile nad tak sformułowaną przyczyną rozwodu pan Alfred przechodzi do porządku dziennego, o tyle druga sprawa bardzo go zaniepokoiła.

Mianowicie pani Vera ogłosiła wszem wobec, że majątek jej męża wynosi w gotówce miliard marek, a ona, jako odszkodowanie za przebyte „cierpienia duchowe", żąda z tej sumy dla siebie 20 milionów.

Czym kończą się tego rodzaju wystąpienia odchodzących żon, może ze swej praktyki powiedzieć bliski krewny Alfreda Kruppa, również potężny magnat przemysłowy — baron Heinrich von Thyssen.

Widzicie go oto na zdjęciu, wcielającego w życie (bezpośrednio po ślubie) znaną obietnicę „będę cię na rękach nosił". A tą świeżo obnoszoną kobietą jest modelka Fiona Campbell.

Zanim jednak doszło do tej lirycznej fotografii, musiał baron von Thyssen uregulować pewne sprawy, o które — w odniesieniu do siebie — tak lęka się obecnie jego wuj Alfred Krupp. Spójrzcie jednak na nasze trzecie zdjęcie — przedstawiające bardzo ekscentryczny kostium kąpielowy na tej zgrabnej kibici.

Zarówno kostium jak i kibić należą do Niny Dyer, ona sama natomiast należała niedawno do pana barona w charakterze małżonki. Mała wysepka w pobliżu Jamajki, lampart, dwie luksusowe limuzyny i kosztowności za 120.000 marek — oto co dostała od niego w prezencie ślubnym.

Po roku jednakże również wniosła o rozwód („również" — bo bynajmniej nie była pierwszą żoną Thyssena). Tym razem zapisała na swe konto pod nazwą „odszkodowanie za cierpienia duchowe" sumkę 12 milionów marek i z przepychem urządzony zamek we Francji.

Mało więc prawdopodobne, aby Krupowi był tego

rodzaju epilog oszczędzony. Żeńskie kadry małżeńskie mają w tych rodzinach niemałe pod tym względem doświadczenie. Przyjdzie więc na pewno te 20 milionów zapłacić.

Z utratą żony Herr Krupp już się pogodził. Pogodzi się chyba i z 20-milionowym wydatkiem. Przecież zarobi na nowym Wehrmachcie krocie, tak jak jego rodzina zarabiała na wszystkich wojnach prowadzonych przez armię niemiecką.

Z wczorajszego posiedzenia Rady Ministrów

Nowe zarządzenia i uchwały
w dziedzinie gospodarczej i zatrudnienia

WARSZAWA (PAP). — 17 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozpatrzono szereg projektów uchwał i rozporządzeń zmierzających do dalszego usprawnienia aparatu administracyjnego oraz całości gospodarki narodowej.

M. in. podjęto uchwałę ustalającą **zakres działania i organizację terenowych komisji planowania.** Zgodnie z tą uchwałą terenowe pracownie biura planów regionalnych przejęte zostają przez wojewódzkie komisje planowania rad narodowych. Biuro planów regionalnych jako odrębna placówka zostaje zlikwidowane.

Podjęta została uchwała Rady Ministrów **usprawniająca gospodarkę surowcami wtórnymi.** Uchwała ta stwarza odpowiednie warunki do szerokiego wykorzystania tych surowców, stanowiących podstawowy produkt pracy dla przemysłu drobnego, rzemiosła i spółdzielczości pracy.

Po wyczerpującej dyskusji Rada Ministrów zatwierdziła projekty **zarządzeń i przepisów wykonawczych do podjętej przez Sejm ustawy o zniesieniu niektórych centralnych urzędów.** Rozporządzenia ustalające podporządkowanie odpowiednim ministerstwom zniesionych ustawą sejmową urzędów centralnych ukażą się w najbliższym czasie.

Rada Ministrów podjęła również uchwałę, umożliwiającą przyznawanie nagród za opracowywanie i wprowadzanie do produkcji nowych maszyn i urządzeń, nowych metod technologicznych i procesów produkcyjnych. Realizacja tej ważnej uchwały przyczyni się do pobudzenia twórczej inicjatywy i ruchu doskonalenia techniki i organizacji produkcji.

Rada Ministrów rozpatrywała ponadto szereg projektów uchwał, zmierzających **do skrócenia czasu pracy w niektórych przedsiębiorstwach przemysłowych** oraz przy niektórych pracach wykonywanych w warunkach szkodliwych dla zdrowia lub szczególnie uciążliwych.

Rada Ministrów ustosunkowała się do interpelacji NK ZSL zgłoszonej w czasie obrad Sejmu w dniu 4.10. 1956 r., dotyczącej uchwały Rady Ministrów z dnia 17.8.56 r. w sprawie zasad zatrudniania pracowników w uspołecznionych zakładach pracy. Uchwała ta została anulowana.

Podjęta została również **uchwała w sprawie regulowania zatrudnienia** w gospodarce narodowej. W myśl tej uchwały powołuje się Komitet Ministrów do Spraw Zatrudnienia oraz Komisję do Spraw Zatrudnienia, która działać będzie w ramach Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Uroczyste wręczenie
legitymacji partyjnych b. członkom PPS i PPR

Wczoraj w Komitecie Łódzkim PZPR odbyło się uroczyste wręczenie legitymacji partyjnych byłym działaczom PPS i PPR. I sekretarz Komitetu Łódzkiego, Michalina Tatarkówna-Majkowska, witając serdecznie działaczy ruchu robotniczego, powiedziała m. in.:

Spotykamy się po długiej rozłące politycznej. Każdy z was, towarzysze, ma swoją kartę w historii łódzkiej organizacji partyjnej. Niedobrze się stało, że na kilka lat odsunięto was od pracy partyjnej. Dzisiaj wierzymy, że przeszłość pozostanie za nami. Życzę nam wszystkim, abyśmy wspólnie stanęli do walki o pełną demokratyzację naszego życia.

W odpowiedzi tow. Ajnenkiel zapewnił, że przeszłością żyć nie można, że z przeszłości będziemy wyciągać tylko nauki. Wracamy do partii ze wskazaniami VIII Plenum Komitetu Centralnego i oddajemy się do dyspozycji naszego kierownictwa.

Legitymacje partyjne wręczała ob. Tatarkówna i sekretarze KD — Sikora, Orlicz, Kurzawa i Woźniak. Legitymacje partyjne otrzymali: Roman Pietrzak, Tadeusz Kokietek, Stefan Szudziński, Jan Szaczkus, Franciszek Heliński, Józef Milanowski, Kazimierz Szwemberg, Jan Krupa-Skibiński, Józef Górniak, Witold Wróblewski, Czesław Jaszczurski, Józef Sawicki, Zygmunt Biegański, Bronisław Kruczkowski, Stanisław Krzynowek, Wacław Zatke i Dominik Wachowicz.

Następnie kierownictwo KD podejmowało uczestników uroczystości lampką wina. Spotkanie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

Uchwała Zarządu Łódzkiego Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

Zarząd Oddziału Łódzkiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich po zaznajomieniu się z treścią zamierzonego wystąpienia tow. K. Mijala dołączonego do protokółu VIII Plenum KC PZPR jako głosu w dyskusji, stwierdza w imieniu ogółu dziennikarzy łódzkich co następuje:

Minister Kazimierz Mijal, poseł m. Łodzi, członek KC PZPR dopuścił się nieodpowiedzialnej, niczym nie uzasadnionej napaści na prasę polską a więc i łódzką. Kazimierz Mijal ustosunkowując się do okresu poprzedzającego VIII Plenum KC PZPR stwierdził m. in., że główne nerwy propagandy i agitacji, radia, prasy partyjnej i państwowej opanowane zostały przez jakąś zwyrodniałą klikę karierowiczów i graczy politycznych. Oceniając w ten sposób cały dorobek prasy polskiej w walce o demokratyzację, minister i poseł łódzki zdemaskował się jako zdecydowany przeciwnik procesu odnowy w naszym kraju.

W związku z tym uważamy, że K. Mijal faktycznie nie reprezentuje, ani nie powinien reprezentować opinii społeczeństwa łódzkiego, którego wyrazicielem była i jest prasa łódzka.

ZARZĄD
ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO
STOW. DZIENNIKARZY
POLSKICH

Komunikat o próbie broni jądrowej w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS opublikowała następujący komunikat:

„W dniu 17 listopada 1956 roku dokonano w Związku Radzieckim próby z bronią jądrową. Eksplozja nastąpiła na dużej wysokości.

Próba miała przebieg pomyślny".

O rzeczywistą funkcję FN
w życiu politycznym kraju

„Czas i u nas w aktywie Frontu Narodowego, w Wojewódzkim Komitecie FN skończyć z klajstrowaniem, wybielaniem i wychwalaniem rzekomych osiągnięć komitetów FN...". Tymi mniej więcej słowy rozpoczynała się analityczna część referatu wygłoszonego w pierwszym dniu Wojewódzkiej Konferencji Frontu Narodowego. Na konferencję tę przybyli z terenu działacze komitetów FN oraz reprezentanci wszystkich grup społecznych i środowisk zawodowych aby zastanowić się nad zadaniami Frontu w obliczu nowej sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju oraz by dokonać wyboru Wojewódzkiego Komitetu FN.

Gdyby nie przemówienia naszych czołowych działaczy z sekretarzem KC Władysławem Gomułką na czele, które bez osłonek ujawniły całą zgniliznę przeszłego okresu i tragiczne w swych skutkach konsekwencje to wspomniany na wstępie referat byłby wstrząsającym dokumentem. A tak, to tylko uzupełnił on listę tych wszystkich wypaczeń i błędów jakie miały miejsce. Nie ustrzeżono się ich także i w stosunku do Frontu Narodowego, pozbawiając go samodzielnej myśli i robiąc zeń szyld, pod którym przeprowadzano takie czy inne aktualne akcje. Wszyscy znają rolę jaką spełniały komitety Frontu Narodowego w czasie wyborów do Sejmu oraz do rad narodowych, wszystkim zapewne znane są w mniejszym lub większym stopniu przykłady dyrygowania aktywem FN, nie liczenia się z opinią, jaką reprezentował itd. Dlatego nie będzie chyba konieczne wyliczanie tego wszystkiego, czego nie robiły komitety lub czego im robić nie pozwalano. I zbędnym także wydaje się wyliczanie zasług i osiągnięć (bo i takie były), gdyż wówczas sprawozdanie miałoby ten stary potępiony schemat: trochę złego, ale i trochę dobrego.

Słuszne natomiast będzie przytoczenie jeszcze jednego zdania z referatu, gdyż ono (zdaniem sprawozdawcy) powinno się stać osią dyskusji.

„Brak było poprzednio i brak jest dotychczas jasno sprecyzowanych zadań KFN. Nawet ostatnie plenum Ogólnopolskiego Komitetu FN nie potrafiło i nie pokusiło się o takie sprecyzowanie, odkładając je na później...".

Niestety większość dyskutantów nie zwróciła widocznie uwagi na ten fragment, gdyż wczoraj zaledwie dwóch czy trzech stawiało sobie pytania: czym właściwie jest Front Narodowy, jaki jest zakres jego działania, jakie kompetencje, komu podlega, a kogo kontroluje itd.

Dyskusja jaka się wywiązała poszła po nienajwłaściwszej linii. Była więc krytyka przeszłości, a poza tym roztrząsanie spraw gospodarczych terenu, jak np. zaopatrzenia, budownictwa, nawozów itp.

Siedząc na konferencji odnosiło się wrażenie, że odbywa się bądź to sesja rady narodowej, bądź narada pedagogów, bądź też posiedzenie jakiejś komórki samorządowej, zależnie od tego, kto akurat przemawiał.

Nie można całkowicie potępiać tych wypowiedzi, były one bowiem wyrazem bolaczek nurtujących teren, tym bardziej pożytecznych, że słuchali ich m. in. przedstawiciele najwyższej wojewódzkiej władzy partyjnej i administracyjnej. Wydaje się jednak, że te zagadnienia są drugoplanowe, że przede wszystkim na konferencji aktyw Frontu Narodowego powinien się zastanowić nad zakresem działania komitetów, nad stosunkiem, jaki ma istnieć między komitetami FN a organizacjami politycznymi, społecznymi i radami narodowymi. Bo nie może trwać nadal stan, że komitety FN wyręczają lub dublują prezydia RN, komitety blokowe, administratorów domowych a nawet dozorców, pilnując za nich porządku w posesjach.

I słusznie niewątpliwie pytał jeden z mówców, Janusz Różycki z Piotrkowa, w jaki sposób praktycznie realizować slogan głoszący, że Front Narodowy to jedność działania.

Dzisiejszy dzień poświęcony będzie dalszej dyskusji oraz wyborom. Niech dyskusja obejmie i wspomniane zagadnienia. Wnioski i postulaty powoła bowiem opracować w skali już całego kraju najlepszy program działania dla Komitetów Frontu Narodowego.

* * *

Redakcja ze swej strony powróci jeszcze do tej sprawy w dalszych publikacjach. (jot)

Podatki ★ problem odwoływalności posłów

Z prac komisji sejmowych

WARSZAWA (PAP). — Posiedzenie Sejmowej Komisji Prac Ustawodawczych 17 bm. rozpoczęło się od rozpatrzenia dekretu z 24. IX. br. w sprawie zmiany ustawy o podatku od wynagrodzeń. Dekret ten udziela ministrowi finansów ogólnych pełnomocnictw na obniżanie podatków od wynagrodzeń.

Między członkami komisji powstał spór, polegający na tym, że jedni posłowie opowiadali się za treścią dekretu, natomiast inni wystąpili z wnioskiem, aby Rada Państwa konkretnie stwierdziła, że obniżenie podatku od wynagrodzeń dotyczy pracowników fizycznych i umysłowych oraz żeby ustaliła kolejność wprowadzania tych ulg dla różnych grup pracowników.

Spór ten nie został rozstrzygnięty. Komisja podzieliła się na dwie równe grupy. Jedna grupa głosowała za przyjęciem dekretu, druga — za jego ponownym rozpatrzeniem. W związku z tym na bieżącej sesji Sejmu zostaną Izbie przedstawione dwie propozycje komisji w tej sprawie.

Następnie komisja z niewielkimi poprawkami przyjęła projekt ustawy o radach robotniczych.

Odpowiadając na głosy w dyskusji, minister Jaszczuk wyjaśnił, że rada robotnicza jest jedyną władzą w zakładzie pracy, więc tam gdzie ona powstaje, stary dekret o przedsiębiorstwach państwowych zostaje zawieszony. Natomiast tam, gdzie rady nie są powołane, obowiązuje on nadal.

WARSZAWA (PAP). — Podkomisja sejmowa Jerzego Albrechta obradowała w dniu 17 bm. komisja sejmowa, która opracowywała projekty ustaw w sprawie trybu odwoływania posłów na Sejm PRL oraz trybu odwoływania członków rad narodowych.

Na posiedzeniu zaakceptowane zostały poprawki do projektu obu tych ustaw zgłoszone przez członków komisji na poprzednim posiedzeniu w dniu 15 bm. Postanowiono też zakończyć działalność komisji i przedstawić wyniki jej pracy Radzie Seniorów, która zebrać się ma w przyszłym tygodniu. Projekty ustaw: w sprawie trybu odwoływania posłów na Sejm PRL i w sprawie trybu odwoływania członków rad narodowych będą przekazane nowemu Sejmowi, który prawdopodobnie wypowie się w tej sprawie.

Jak wiadomo, ta sama komisja zajmowała się uprzednio opracowaniem projektu nowej ordynacji

Na Węgrzech sytuacja strajkowa nie uległa zmianie

BUDAPESZT (PAP). — Jak podaje korespondent PAP z Budapesztu, sobota nie przyniosła żadnych istotnych zmian w sytuacji w Budapeszcie.

Robotnicy strajkują w dalszym ciągu. Tymczasowe rady robotnicze różnych zakładów pracy zwracają się z apelem do swych załóg o jak najszybsze uruchomienie produkcji. Trudno przewidzieć, czy apele te spotkają się z właściwą reakcją i czy robotnicy przystąpią w poniedziałek do pracy.

W dalszym ciągu toczą się rozmowy delegacji robotniczych z premierem Kadarem, podczas których rozważane są postulaty robotników.

W sobotę w niektórych tylko stołecznych zakładach przemysłowych rozpoczęła się praca, m. in. w Fabryce „4 Kwietnia", w warsztatach mechanicznych „Emga", ale praca dotyczy jedynie ubocznych działów produkcji, zatrudniających małe grupy robotników. Ponadto praca ta jest często przerywana bądź z powodu braku materiałów, bądź też z powodu interwencji grup zwolenników strajku.

Pewną ilustracją nastrojów w Budapeszcie jest wypadek, jaki się zdarzył w jednym z zakładów fryzjerskich, z którego kilka kobiet musiało uciekać z namydlonymi głowami po zjawieniu się tam grupy uzbrojonych w granaty zwolenników strajku.

Rozgłośnia budapeszteńska nadała apel do mieszkańców stolicy o ograniczenie do minimum zużycia prądu, motywując konieczność oszczędzania faktem, iż elektrownia jest poważnie uszkodzona i pozbawiona dostaw węgla.

W sobotę ukazał się w Budapeszcie oficjalny organ Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej „Nepszabadsag", który zamieścił tekst przemówienia prezydenta Tito, wygłoszonego w Puli.

GENEWA (PAP). — Międzynarodowy Czerwony Krzyż podał do wiadomości, że do chwili obecnej różne państwa złożyły oferty na przyjęcie 29 tysięcy uchodźców węgierskich, którzy opuścili Węgry, udając się za granicę.

Według ostatnich informacji granicę austriacko-węgierską przeszło dotychczas 30.700 uchodźców węgierskich.

Ostatnio około 3,5 tys. osób przeszło do Austrii przez punkt graniczny Burgenland, który jest jeszcze najłatwiej osiągalny dla uchodźców węgierskich.

Jak podaje Agencja France Presse nastąpiło gwałtowne zahamowanie emigracji z Węgier do Austrii. Przyczyny tego faktu nie zostały przez agencje podane.

* * *

Tutejszy korespondent Agencji Reutera dowiaduje się, że wśród robotników budapeszteńskich widać obecnie rozłam. Część z nich przyznaje, że do pracy należy wrócić wobec groźby głodu, nędzy i zimna. Inni uważają, że strajk należy kontynuować, ponieważ rząd nie poczynił jeszcze „wystarczających ustępstw".

Sprawa posła Mijala

(Dokończenie ze str. 1)

Przed kilkoma dniami dostaliśmy do rąk dziesiąty numer „Nowych Dróg" ze stenogramem dyskusji na VIII Plenum. I oto dowiadujemy się od Kazimierza Mijala, ministra gospodarki komunalnej i posła ziemi łódzkiej, że cały ten ruch i walkę o demokratyzację życia publicznego rozpoczęli w Polsce „obłudni przyjaciele ludu", „zwyrodniali karierowicze", „bezideowi kosmopolici". Z niesłychanym zacietrzewieniem, odsądzając od czci i wiary, rzuca on oszczerstwa na wszystkich tych, którzy domagali się zakończenia polityki karuzelowej przy obsadzaniu stanowisk rządowych, zerwania z dawnym stalinowskim systemem rządzenia, ułożenia stosunków z ZSRR na zasadach równości i suwerenności.

„Wygląda na to — pisze K. Mijal — jak gdyby główne nerwy propagandy i agitacji, radia i prasy partyjnej i państwowej opanowane zostały wbrew partii i wbrew najżywotniejszym interesom partii, klasy robotniczej i władzy ludowej przez jakąś zwyrodniałą klikę karierowiczów i graczy politycznych, nie mającą nic wspólnego z partią i klasą robotniczą".

A więc to „zwyrodniała klika karierowiczów i graczy politycznych" wbrew woli mas partyjnych i narodu brała tak czynny udział w polskim październiku.

Wypada przeto zapytać — czyje myśli wyraża Kazimierz Mijal? Czy może łódzkiej klasy robotniczej, w imieniu której sprawuje mandat poselski? A może łódzka młodzież upoważniła go do takiej oceny procesu demokratyzacji w naszym kraju?

O ile nam wiadomo, min. Mijal omijał w tych dniach Łódź. A szkoda! Mógłby w sposób oczywisty przekonać się, co sądzą o nim i o jego poglądach łódzcy tramwajarze, włókniarze, młodzież studencka i robotnicza.

Łódzka klasa robotnicza nie zapomniała jeszcze jak K. Mijal, jako były prezydent m. Łodzi łamał praworządność, rządził metodami stalinowskimi. I tylko w okresie jak ubiegły, był możliwy „wybór" K. Mijala na posła na Sejm w 1952 r.

Oczywiście — wolno każdemu wypowiadać swoje sądy. Może też i Kazimierz Mijal głosić swoje poglądy. Ale chociaż K. Mijal jest członkiem KC, ministrem i posłem ziemi łódzkiej — wolno społeczeństwu łódzkiemu cofnąć kredyt zaufania dla K. Mijala. Min. Mijal ostatecznie przegrał w opinii łódzkiej i nie może liczyć na mandat posła z terenu robotniczej Łodzi.

MARIAN BIELECKI

20. bm. wykład red. Zimanda

Łódzki Ośrodek Propagandy Marksizmu-Leninizmu podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym, że w dniu 20. bm., o godz. 16, w Łódzkim Ośrodku, ul. Traugutta 1, odbędzie się wykład red. „Po prostu", tow. Zimanda, na temat: „Rola prasy w procesie dalszej demokratyzacji życia społecznego i ekonomicznego".

Wstęp wolny.

Odjedzie wcześniej niż zazwyczaj

W dniach 20 (wtorek) i 22 (czwartek) listopada br. z powodu robót mostowych pomiędzy Dobroniem a Łaskiem pociąg osobowy odchodzący z Łodzi Kaliskiej do Zduńskiej Woli o godz. 8.40 odjedzie w tych dniach wyjątkowo wcześniej o godzinie 6.31.

WYSTAWA o Jugosławii

WARSZAWA (PAP). — „Federacyjna Ludowa Republika Jugosławii" — pod taką nazwą została otwarta 17 bm. wystawa w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Uroczystego jej otwarcia, w obecności ambasadora FLRJ — Milorada Milatovica, przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Kultury i KWKZ oraz licznie zebranej publiczności, dokonała zastępca przewodniczącego Prezydium st. RN — Kazimiera Kartasińska.

Otwarcie wystawy poprzedza przypadająca 29 listopada br. 13 rocznicę powołania przez antyfaszystowską radę wyzwolenia narodowego (AUNOJ) komitetu narodowego - konspiracyjnego rządu Jugosławii, który u boku partii komunistycznej kierował walką o wyzwolenie kraju spod hitlerowsko-faszystowskiej okupacji.

Polscy specjaliści budownictwa udali się do USA

WARSZAWA (PAP). — 17 bm. opuściła Warszawę, udając się do Stanów Zjednoczonych AP delegacja specjalistów z dziedziny budownictwa. Na czele delegacji stoi prof. dr Czesław Bąbiński, b. minister budownictwa przemysłowego.

Na drogach naprawy

PRZEGLĄD KADR NASZEJ FLOTY

Na wniosek tymczasowego zarządu ZZ Marynarzy, dyrekcja PLO zawiesiła w prawach pływania kilkunastu członków załogi „Batorego" przed jego wyjściem w rejs do Indii. Decyzja dotyczy osób, które nie posiadają najmniejszych nawet kwalifikacji zawodowych, a przyjęci zostali na polecenie władz nadrzędnych, które w minionych latach szczególnie skompromitowały się swą postawą.

Jest to naprawieniem wypaczeń dawnej polityki kadrowej. Na statkach bowiem pływało wielu przygodnych ludzi bez przygotowania zawodowego, podczas gdy np. absolwenci szkół morskich i inni fachowcy pozostawali poza możliwościami pracy na statkach.

Generalnie sprawę rehabilitacji i przeglądu kadr na statkach ma zająć się w najbliższym okresie powstająca obecnie komisja.

MGW PRZEJMUJE EKSPORT WĘGLA I KOKSU

Wicepremier Jaroszewicz podpisał zarządzenie ustalające nową organizację sprzedaży węgla i koksu.

Zarządzenie to znosi istniejącą dotychczas dwutorowość w sprzedaży węgla i koksu: inne bowiem przedsiębiorstwo prowadziło eksport tych paliw, inne zaś zajmowało się zaopatrzeniem kraju. Obecnie całość dystrybucji przejmie Ministerstwo Górnictwa Węglowego poprzez Centralę Zbytu Węgla, której przekazane zostanie całkowicie przedsiębiorstwo handlu zagranicznego „Węglokoks".

Centrala Zbytu, pozostająca w gestii MGW, będzie podlegała ministrowi handlu zagranicznego w zakresie polityki eksportu i importu, a w szczególności w sprawach dotyczących określania kierunków geograficznych sprzedaży i zakupów oraz ustalania ilości i cen.

Zaopatrzeniem opałowym wsi zajmować się będzie CRS „Samopomoc Chłopska".

A CO Z JAKOŚCIĄ TOWARÓW

Doświadczenie wykazało, że komórki kontroli technicznej egzaminu nie zdały. Powstające rady robotnicze postulują o zniesienie ich i za odpowiednią jakość towarów mają być obecnie odpowiedzialni w zakładach produkcyjnych majstrowie zmianowi. Nie wiadomo co pokaże praktyka, ale wśród handlowców istnieją poważne obawy, że do czasu ustabilizowania się nowych form i zasad działalności, kontrola jakości jeszcze bardziej osłabnie, co w efekcie odbije się niekorzystnie na kieszeni konsumenta.

Wszystkie te względy skłoniły Ministerstwo Handlu Wewnętrznego do zaostrzenia kontroli przy przyjmowaniu towarów. Zagadnieniami związanymi z tą sprawą zajmuje się, powołany ostatnio przy MHW — Główny Inspektorat Badania Jakości Towarów. Zgodnie z uprawnieniami przyznanymi przez ministra, inspektorat ten, po przeprowadzeniu odpowiedniej kontroli i badań laboratoryjnych, będzie mógł wysuwać wnioski o obniżenie ich rynkowego gatunku, a więc i ceny lub podejmować decyzje o zakazie przyjmowania przez cały aparat handlu niektórych partii towarów. Będzie się to w praktyce równało oczywiście, wstrzymaniu produkcji jakiegoś modelu czy rodzaju wyrobu.

Bardzo istotnym uprawnieniem inspektoratu jest kontrola, czy wprowadzenie do produkcji nowych wzorów towarów nie łączy się z wycofywaniem starych, cieszących się popytem, a zarazem tańszych. Będzie więc to również walka z ukrytą podwyżką cen.

Działalność rozpoczynającego pracę inspektoratu wykaże, jak wywiąże się on ze swych zadań. Same założenia mówią, że ma on na celu obronę interesów konsumenta, co jest u nas niezmiernie potrzebne.

Jeszcze raz do artykułu „Co widziałem w Budapeszcie"

W zamieszczonej dn. 16. XI. korespondencji redaktora B. Janiszewskiego z Budapesztu, przedrukowanej z „Głosu Pracy", zawarta była ocena strat i zniszczeń w tym mieście. Pozostali korespondenci polscy, naoczni świadkowie ostatnich wydarzeń na Węgrzech, którzy powrócili do kraju, nie solidaryzują się z oceną strat w ludziach i zniszczeń materialnych w Budapeszcie zawartą we wspomnianej korespondencji. Są oni zdania, że straty i zniszczenia przedstawia ją się poważniej niż wynika to z opisu B. Janiszewskiego.

Komasować u góry a rozszerzać u dołu

Nie przy biurkach w zarządach lecz wśród ludzi na mieście

powinny pracować agendy komunalne rad narodowych

Przed kilku tygodniami zamieściliśmy artykuł dyskusyjny na temat niesłusznego — naszym zdaniem — pociągnięcia Prezydium Rady Narodowej powołującego w miejsce do niedawna istniejącego Miejskiego Zarządu Przedsiębiorstw i Urządzeń Komunalnych—dwóch zarządów: Usług Komunalnych oraz Dróg, Geodezji i Zieleni. Uważaliśmy, że w dobie decentralizacji i ograniczeń personalnych tego rodzaju odwrotny nurt jest niewłaściwy z dwóch zasadniczych powodów: oszczędności etatowych (zamiast zmniejszenia — zwiększenie liczby etatów) oraz operatywności tych komórek. Proponowaliśmy powiększenie odpowiednich oddziałów przy DRN, które mają większą styczność z terenem i lepiej znają potrzeby mieszkańców.

Kilka dni później przedrukowaliśmy list jednego z pracowników Prezydium RN jako głos w dyskusji w tej sprawie. Autor nie tylko podzielał nasze stanowisko, ale udowadniał szkodliwość i niecelowość tego posunięcia. Na powyższe artykuły nie otrzymaliśmy dotąd żadnej odpowiedzi z Prezydium RN.

Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że obecnie **przygotowuje się materiał do decyzji Rady Narodowej m. Łodzi proponujący skomasowanie tych dwóch zarządów w jeden. A więc powrót do poprzedniego stanu.** Sam zamiar i pomysł jest słuszny. Jednak uważamy, że w międzyczasie zaszło w naszym kraju tyle zmian, iż można pokusić się o to, by do poprzednich form już nie wracać gdyż nie były one najlepsze.

Proponujemy zatem, by przy czynieniu tej ponownej reorganizacji rozpatrzyć możliwość połączenia w jeden **zarząd dotychczasowych zarządów: Dróg, Geodezji i Zieleni, Usług Komunalnych, Budownictwa Komunalnego oraz Gospodarki Mieszkaniowej** (nie mylić z kwaterunkiem). Tak już zrobiono w wojewódzkich radach narodowych, gdzie istnieją zarządy gospodarki komunalnej i mieszkaniowej jako jedna komórka.

Można wyliczyć korzyści personalne z tej komasacji. W chwili obecnej cztery wspomniane zarządy posiadają 157 etatów, w tym komórki planowania, organizacji, płacy i pracy, finansowe, kadry i zaopatrzenie liczą 54 osoby. Przy scaleniu wydaje się rzeczą zupełnie realną, by sprawy te załatwiało w jednym zarządzie nie więcej jak trzydzieści osób. Oprócz tego uzyskamy oszczędności na stanowiskach dyrektorów, zastępców oraz głównych księgowych. Zamiast czterech dyrektorów, czterech zastępców i czterech głównych księgowych mógłby w proponowanym przez nas Zarządzie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej urzędować jeden dyrektor, dwóch zastępców oraz czterech czy pięciu kierowników resortowych z podziałem na branże.

Równocześnie z tą reorganizacją Zarządu na szczeblu Rady Narodowej m. Łodzi nastąpiłaby komasacja dwóch oddziałów w dzielnicowych radach narodowych — gospodarki mieszkaniowej i urządzeń komunalnych — w jeden zarząd dzielnicowy gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

Zespolenie najważniejszych spraw bytowych w jednej komórce zarówno przy Prezydium Rady Narodowej jak i przy DRN przyniesie niewątpliwie korzyści dla ludności miasta.

Raz jeszcze przypominamy, że przy tej reorganizacji konieczne jest zasilenie komórek przy DRN w odpowiednie ilości fachowców, którzy doskonale orientują się w terenie, znają potrzeby i życzenia ludności w sprawach remontowych, mieszkaniowych i komunikacyjnych w najdrobniejszych szczegółach.

Skoro więc Prezydium Rady Narodowej zamierza przeprowadzać ponowną reorganizację, należy uwzględnić najbardziej istotne potrzeby ludności, nie wracać do poprzedniego stanu, wyeliminować możliwie najwięcej błędów w dotychczasowym administrowaniu sprawami komunalnymi i mieszkaniowymi. Trzeba mieć na względzie w pierwszym rzędzie podniesienie na wyższy poziom spraw bytowych mieszkańców i przyśpieszenie ich załatwiania.

ZB. SKB.

Żłobek dla dzieci opuszczających szpital

Kilkanaście dni temu proponowaliśmy Zarządowi Służby Zdrowia zorganizowanie żłobka przeznaczonego dla dzieci chorych, które jednak nie kwalifikują się na leczenie szpitalne a wymagają opieki lekarskiej i intensywnej opieki domowej.

Zarząd Służby Zdrowia przychylnie ustosunkował się do projektu i podjął starania o zmianę typu żłobka przy ul. Świetlanej, żeby przeznaczyć go wyłącznie dla dzieci opuszczających szpital, które po chorobie są jeszcze przemęczone i osłabione.

W ten sposób zwiększy się przelotowość szpitala dziecięcego, uzyska się więcej miejsc na oddziałach obserwacyjnych i zapewni się opiekę małym rekonwalescentom.

Sprawa pozornie drobna

Higiena szklanych opakowań

„W dniu 16. X. br. ze sklepu PSS nr 302 mieszczącego się przy ul. Limanowskiego 115 dostarczono mi mleko butelkowe w butelce oblepionej robakami. Gdzie jest dozór sanitarny tej instytucji?" — pisze do nas czytelniczka Honorata Tomczyk, zamieszkała ul. Limanowskiego 148.

Jak wynika z wyjaśnień łódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, w Zakładach Mleczarskich każdego tygodnia przeprowadza się przynajmniej jedną, a przeważnie dwie kontrole. Mycie butelek odbywa się tu mechanicznie. Jest zasada, że jeśli pracownik obsługujący maszynę zobaczy brudną butelkę, oddziela ją do stłuczenia. Są to zawsze butelki stare, nie używane po kilka miesięcy, których maszyna nastawiona na spłukiwanie nie jest w stanie wymyć.

Dr Wilamowska z Łódzkiej Stacji San.-Epid. twierdzi, że Łódzkie Zakłady Mleczarskie wkładają dużo wysiłek w to, aby produkcja mleka butelkowanego odbywała się jak najbardziej higienicznie. Dowodzą tego badania prób mleka. Analizy na zawartość bakterii przynoszą bardzo pomyślne wyniki, którymi można się było nawet poszczycić na ostatnim zjeździe w Bydgoszczy, poświęconym sprawom przemysłu mleczarskiego.

Obsługa maszyny do mycia w zakładach mleczarskich winna jeszcze dokładniej zwracać uwagę na czystość butelek. Fakty sprzedaży mleka w zarobaczywionej butelce nie mogą mieć miejsca.

(kas)

Spadł niewielki śnieg

i z miejsca obnażył nasze słabe punkty

Wprawdzie nie ma w tej chwili zamieci śnieżnych ani nie przewiduje się na jutro zadymki, jednak pierwszy nieznaczny przedwczorajszy opad śniegu, postawił na nogi komitet odśnieżania miasta.

Pierwsze meldunki z północnych dzielnic Łodzi nie były pocieszające. Doniesiono, że w dzielnicach tych nie uprzątnięto niewielkiego opadu śnieżnego z jezdni i z chodników, a cóż dopiero mówić, gdy pokrywa śnieżna będzie dużo większa.

Dlatego też łódzki komitet odśnieżania miasta zwrócił się wczoraj z apelem do komitetów dzielnicowych oraz do sekcji odśnieżania miasta przy Zarządzie Budynków Mieszkalnych, by wydano odpowiednie polecenia dozorcom i administratorom o obowiązku niezwłocznego oczyszczania jezdni i chodników ze śniegu.

Zwrócono też uwagę na ostatnie przygotowania sprzętu w MPK, MPO i na PKP.

(s)

Kolej powiększa kadry fachowców

Potrzebni są dyżurni ruchu

Kolej chcąc uzupełnić kadry ruchu wykwalifikowanym personelem ogłasza nabór kandydatów na stanowiska dyżurnych ruchu. DOKP Łódź potrzebuje kilkudziesięciu ludzi ze średnim lub wyższym wykształceniem, zdrowych, którzy po odbyciu 6-miesięcznych kursów, podczas których będą pobierali już pobory, obejmą stanowiska dyżurnych ruchu na stacjach w okręgu DOKP Łódź.

Nowoprzyjętym kandydatom kolej zapewnia uposażenie od 800 do 1 000 zł, umundurowanie, opał i opiekę lekarską, ewentualnie mieszkania służbowe.

Odpowiednie podania należy składać oraz informacji zasięgnąć można u naczelników stacji oraz w oddziałach przewozów DOKP w Łodzi, Ostrowiu Wielkopolskim i Częstochowie.

(s)

Łodzianki oczekują botków na futrze

W sklepach łódzkich z obuwiem MHD pojawiły się botki na futrze, na mikrogumie, w cenie 480 zł.

Niestety, sklepy otrzymały ich zaledwie po 20 — 30 par, wskutek czego „poszły" one w pół godziny. Kierownicy sklepów z żalem oświadczają, że nie są w stanie pokryć dużego popytu na ten aktualny obecnie towar.

Łodzianki wyrażają się z dużą aprobatą o tym obuwiu i czekają niecierpliwie na dalszą partie botków.

(g)

Wciąż wypadki na jezdniach

Nie ma dnia, aby na jezdniach łódzkich nie zdarzały się nieszczęśliwe wypadki spowodowane bądź to nieostrożnością przechodniów czy pasażerów tramwajów, bądź też ludzi prowadzących pojazdy mechaniczne.

Przy ul. Piotrkowskiej 165 potrącona została przez rowerzystę Kazimiera Jaskółowska lat 65.

Doznała ona ogólnych potłuczeń ciała. Pierwszej pomocy udzielono jej w stacji Pogotowia Ratunkowego.

Na przystanku tramwajowym Helenówek wypadł z tramwaju Czesław Galiński, który przebywa w szpitalu stacji Pogotowia.

Na ul. Wróblewskiego najechany został przez samochód 82-letni starzec.

Na ul. Rzgowskiej 150 auto przejechało 8-letnią dziewczynkę Bożenę Bałdyszczyk. Stan dziecka jest ciężki. Przebywa ono w szpitalu stacji Pogotowia. **(k)**

PRACOWNICY POSZUKIWANI

2-CH INŻYNIERÓW lub **techników technologów** z kilkuletnim doświadczeniem oraz **2 inżynierów** lub **techników konstruktorów** na pomoce warsztatowe poszukuje **Pabianicka Fabryka Narzędzi.** Reflektuje się tylko na siły wysoko wykwalifikowane. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 8 do godz. 15 dział kadr ul. Warszawska nr 73 tel. 31-41.

WYKWALIFIKOWANYCH techników instalacji sanitarnych i wykwalifikowanych techników budowlanych na stanowiska asystentów i starszych asystentów - projektantów przyjmie **Biuro Projektowania Zakładów Włókienniczych.** Zgłoszenia przyjmuje dział personalny Łódź, ul. Sienkiewicza 47.

KRAWCÓW wysoko kwalifikowanych damskich i męskich na punkty usługowe kat. I i specjalnej zatrudni natychmiast **Spółdzielnia Pracy Usług Krawieckich „Jedność" w Łodzi ul. Piotrkowska 135.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. od 8 do 10. 2993-K

CHAŁUPNIKÓW krawców i krawcowe na konfekcję męską i damską przyjmiemy. Zgłoszenia **„Konfekcja Artystyczna" Łódź, Mickiewicza 9-11, II piętro.** 3002-K

TKACZY na krosna ręczne żakardowe oraz maszynistę palacza zatrudni od zaraz **Spółdzielnia Sztuki i Przemysłu Ludowego w Łodzi, Piotrkowska 89.** 2997-K

SAMOCHÓD 3-tonowy „Bedford" po kapitalnym remoncie **ZAMIENIMY** na mniejszy do 2 ton. Obejrzeć można w „Konfekcji Artystycznej" Łódź, Sienkiewicza nr 61. 3001-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

PLAC sprzedam. Promienna 6, dojazd tramwajem 8 (przedostatni przystanek ul. Warszawskiej) 80004 G

PÓŁ placu na Chojnach przy ul. Płaskiej 11 — sprzedam. Wiadomość, ul. Pieprzowa 24 m. 13 od godz. 17—20

DOMEK — trzy pokoje z kuchnią, ogród owocowy sprzedam lub zamienię na plac. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „7947"

KUPNO

PIANINO lub fortepian oraz bibliotekę kupię. Tel. 384-88 7338 G

DENTYSTYCZNE artykuły sprzedaje i kupuje f-ma „Novodens" Piotrkowska 84, front, I piętro, tel. 383-56

MASZYNĘ rękawiczarkę oraz swetrową dziesiątkę, dziewiątkę, ósemkę, siódemkę od 60 cm wzwyż kupię natychmiast. Tel. 330-58 Wieczorek 7996 G

SILNIK na 120 lub 220 wolt z opornicą kupię. Ul. Rzgowska 61 front

STYLONOWE odpady stale kupuje. Gajewski, Zakopane, Janosówka 14

ODPADY steelonowe i polistylen kupię. Wiadomość Łódź, tel. 317-36

SPRZEDAŻ

FUTRO damskie nutrie na niską osobę sprzedam. Piotrkowska 8 m. 12-b 8049 G

MASZYNKĘ do pończoch i dwie rękawiczarki 8/18, 9/18, sypialkę, meble oraz różne rzeczy sprzedam. Rewolucji 1905 r. 25—17

SAMOCHÓD — kareta 4-osobowa marki „Steyer" typ 50, silnik po generalnym remoncie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „8034"

FUTRO damskie popielice nowe sprzedam. Telefon 210-38

PLAC 2.000 m kw. przy ul. Warszawskiej sprzedam, Wiadomość Obr. Stalingradu 56—9 od 9 do 12 7834 G

SAMOCHÓD osobowy „Opel" P 4, motocykle „DKW" NZ, „NSU" 250, maszynę krawiecką „Singer" i damską gabinetowa, radio „AT" z magicznym okiem sprzedam, Ruda Pabianicka, Marysin, ul Komunalna nr 2 7743 G

MASZYNĘ żakardowa ręczna do pończoch, radio z adapterem sprzedam, Kilińskiego 225 m. 6 8044 G

SYPIALNIE, żyrandole i różne meble sprzedam Próchnika 46 m. 8a

„IŻ-49" nowy sprzedam. Al. 1 Maja 62—3, tel. 214-33 8019 G

NUTRIE hodowlane kotne sprzedam. Julianów ul. Karłowicza 3, telefon 512-80 7990 G

PRACA

KRAWCOWA do dziecięcej konfekcji potrzebna. Łódź, ul. Główna 42 front, I piętro m. 8

ZAKŁAD fryzjerski w Łodzi Nowotki 31 poszukuje fryzjera damskiego, siłę fachową oraz uczennice 7942 G

CZELADNIKA krawieckiego i podręcznego zatrudni Józef Janowicz Łódź, Nowotki 7—18

GOSPOSIA — pomoc domowa potrzebna. Warunki dobre. Nowotki 30 m. 6 7877 G

POMOC domowa do lekarza potrzebna. Tel. 241-48 7864 G

KOBIETĘ umiejącą robić sweterki szydełkowe zatrudnię. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7766"

POMOC domowa potrzebna, warunki dobre. Wschodnia 50 m. 5

LEKARSKIE

Dr NAKWASKI — skórne, weneryczne, seksualne 15.30—17.30, Próchnika 44

Dr RÓŻYCKI, specjalista akuszerii, chorób kobiecych, niepłodność. Piotrkowska 33, Czwarta — szósta

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — 8—9, 16—19, Piotrkowska 14

Dr SIENKO choroby skórne, weneryczne wlosów 16—18, Kilińskiego nr 132 7731 G

Dnia 17 listopada 1956 r. zmarł nagle

S. † P.

Jan Florian Stolarski

ur. w r. 1903, odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Dziesięciolecia, Krzyżem Powstańców Śląskich i innymi odznaczeniami.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 19. XI. br., o godz. 15, z kaplicy Starego Cmentarza Katolickiego przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamiają pozostali w głębokim smutku

ZONA I SYN

FELCZER homeopata Marcelak Adam, watroba, kamica żółciowa, hemoroidy, egzema, weneryczne, ul. Narutowicza 31—14

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece 15.30—19. Próchnika 8

RENTGEN prześwietlanie klatki piersiowej, żołądka — dr Baran. Piotrkowska 103 m. 12 codziennie

ELEKTROKARDIOGRAF zdjęcia serca (pełna taśma) Piotrkowska 157, front godz. 17—19 7806 G

SPÓŁDZIELCZA Przychodnia Lekarzy Specjalistów Łódź, Piotrkowska 3, tel. 216-48 i Gdańska 111, tel. 297-00 leczy we wszystkich specjalnościach oraz zabiegi: zastrzyki, rentgen i elektrokardiograf. Lecznice czynne od 8 do 20.

NAUKA

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej, biurowości kursy Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistek PRL — Piotrkowska 83, Kilińskiego 50

KURSY nowoczesnego kroju damskiego dziecięcego dla potrzeb domowych. Gwarancja wyuczenia. Zapisy Nawrot nr 32 7737 G

KURSY przygotowujące do egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego w zawodzie fotograficznym i krawieckim uruchamia ZDR Łódź, Łakowa 4 tel. 289-05. Posiadamy jeszcze kilka wolnych miejsc.

STUDIUM Języków Obcych, Pabianice, ul. Skargi 30 przedłuża przyjęcie słuchaczy. Sekretariat czynny 22, 29 listopada, 3, 4 grudnia godz. 17—19 3012 k

Podziękowanie

Dr ELIASBERGOWI, dr Pawłowskiemu ordynującym w szpitalu chirurgicznym Sterlinga 1/3 za mistrzowską operację i wyjątkową opiekę jakiej doznałem w czasie pobytu w szpitalu składa podziękowanie Marciniak Franciszek, Łódź Jaracza 19 8050 G

RÓŻNE

POSIADAM gotówkę, przystąpię do spółki lub oczekuję propozycji. — Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska nr 96 pod „7774"

UWAGA rzemieślnicy i chałupnicy! Podejmuję się zbierania zamówień na województwo łódzkie i warszawskie na produkowane przez Was artykuły. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7997"

Dnia 16 listopada 1956 roku zmarła nasza ukochana matka, babcia i prababcia

S.† P.

Florentyna Ditberner

z domu Jędrzejewska

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 listopada br. o godz. 14 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamia pogrążona w smutku

8024-G **RODZINA.**

Dnia 16 listopada 1956 r. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 26 opatrzona św. sakramentami

S.† P.

Halina Bartczak

z Frydrysiaków

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 listopada br. o godz. 14 z domu żałoby przy ul. Łagiewnickiej 33 na cmentarz na Dołach. Msza św. żałobna zostanie odprawiona dnia 19 listopada br. o godz. 6.30 w kościele Dobrego Pasterza na Bałutach, o czym zawiadamiają pogrążeni w wielkim smutku.

8040-G **MĄŻ, SYNEK I RODZINA.**

W dniu 17 listopada zmarł, przeżywszy lat 53

S. † P.

Jan Florian Stolarski

długoletni pracownik Instytutu Włókien Sztucznych i Syntetycznych, kierownik działowego ośrodka dokumentacji naukowo-technicznej.

W Zmarłym tracimy szlachetnego człowieka, oddanego całą duszą pracy zawodowej i zasłużonego organizatora Instytutu.

Odszedł od nas szczery i lubiany kolega. Cześć jego pamięci!

DYREKTOR I WSPÓŁPRACOWNICY

Oszczędzaj energię elektryczną

Fantastyczny wynik Krzysztoła Becka

Chromik trenuje

Pirie zwyciężył na 2 mile w „złotym" mieście Bendigo

Intensywne treningi wypełniają sportowcom polskim zgrupowanym w Australii ostatnie dni przed Olimpiadą.

W sobotę bohaterem był Beck, który uzyskał w wyciskaniu świetny wynik 135 kg, lepszy o 2 kg od rekordu świata Amerykanina Keno. Beck ma jednak 2 kg nadwagi ponad limit wagi średniej, niemniej wynik ten mówi o jego dobrej formie. W trójboju Beck uzyskał 400 kg mając w rwaniu 115 i podrzucie 150 kg. Takim wynikiem w trójboju może poszczycić się na świecie tylko czterech ciężarowców. Dobre wyniki uzyskują również nasi pozostali ciężarowcy. Polacy mają szansę zająć miejsca od trzeciego do piątego.

Zdaniem fachowców, największą ilość medali w pływaniu zdobędą Australijczycy. W zawodach crawlistek Crapp i Frazer nie mają równych sobie przeciwniczek. Nie mniejsze szanse zdaje się również mieć sztafeta gospodarzy Igrzysk.

Z reprezentantów innych krajów tylko Japończyk Furukawa może pretendować do złotego medalu.

W sobotę odbył się w mieście Bendigo, położonym o 130 km od Melbourne i słynnym z bogatych kopalń złota, miting lekkoatletyczny. W biegu na 2 mile Anglik Pirie wygrał bez większego trudu w czasie 8.51,2 wyprzedzając o ok. 6 m zawodnika USA Dellingera, który ma startować na Olimpiadzie w biegu na 5.000 m. Piąte miejsce zajął specjalista od biegów z przeszkodami Amerykanin Achenfelter — zdobywca złotego medalu na Olimpiadzie w Helsinkach w biegu na 3.000 m z przeszkodami.

Kilka doskonałych wyników uzyskali również Amerykanie. Morrow przebiegł 220 y w czasie — 20,9 poprawiając rekord Australii należący do Mc Kenley (Jamajka) o — 0,1 sek. Rekord piątego kontynentu pobił również kandydat na złoty medal olimpijski w skoku wzwyż rekordzista świata Dumas (USA), osiągając — 206 cm. Trzeci rekord ustanowił O'Brien w pchnięciu kulą — 18,50.

Zwycięstwo w szabli wróży opinia Węgrom, zapowiadając jednocześnie zaciętą walkę o następne miejsca między reprezentantami Włoch, Francji, ZSRR i Polski.

W próbie, która miała przyczynić się do nerwowego zahartowania, startowali polscy biegacze i skoczkowie.

Największy sukces i najlepszy wynik uzyskał Malcherczyk, który w trójskoku miał wynik 15,72. Skok w dal wygrał Kropidłowski, który uzyskał 7.36, Grabowski, wyraźnie się oszczędzając (odczuwa bóle mięśni nóg) miał 7,34, a w minimalnie spalonym skoku 7.52. Ważny w skoku o tyczce uzyskał 4,20, co można w panujących w sobotę warunkach nazwać bohaterstwem. Janiszewski przeszedł 4 metry.

Startowały także polskie sztafety biegnąc samotnie. Zespół męski, ponieważ Baranowski i Szmidt mają nie wyleczone kontuzje, nie wysilał się; chodziło tylko o zmiany i czas był słaby. To samo dotyczy sztafety kobiecej, w której Rychterówna ma jeszcze niecałkiem wyleczoną kontuzję. Odbyły się także biegi indywidualne w konkurencji kobiet i mężczyzn na 100 metrów w obsadzie, tak jak i reszta, tylko polskiej. Na 100 m mężczyzn z wiatrem wygrał Foik 10,5 sek., przed Szmidtem — 10,7 i Jarzębowskim — 10,9. W biegu kobiet także z wiatrem triumfowała Lerczakówna z czasem 11,9, przed Kusion — 12,1 i Minicką — 12,2.

Treningi podjął Chromik, który powoli powraca do równowagi. Trenerzy są zadowoleni z formy lekkoatletów i są zdania, iż w walce olimpijskiej powinni uzyskać wyniki w granicach swych rekordów życiowych.

Rut stoczył po południu pojedynek z kilkoma miotaczami kulą, wśród których najwybitniejszą osobistością był Francuz Thomas. Polak pokonał Francuza o metr, uzyskując 15,85.

Telefoto Z AUSTRALII

Po treningu czołowe oszczepniczki ZSRR, USA i Polski rozmawiają o technice rzutu oszczepem. Od lewej: Wojtaszek (Polska), Koniajewa (ZSRR), Zarney (USA) i Figwer (Polska).

Fot. — CAF

Pozdrowienia dla łodzian

przesyła ze wspaniałej podróży do Australii nasz olimpijczyk Zbigniew Piórkowski. A oto tekst pocztówki wysłanej przez Piórkowskiego z stolicy Syjamu — Bangkoku. „Moi Drodzy, pisząc tę pocztówkę, znajdujemy się w tej chwili nad Zatoką Bengalską. Wystartowaliśmy z Karaczi, udając się do Bangkoku. Podróż mamy bardzo łagodną, pogoda 35 stopni Celsjusza. Do zobaczenia — Piórkowski".

Łodzianie mogą być spokojni

Bokserski mecz juniorów

Polska–Austria dojdzie do skutku

Sekcja bokserska GKKF podjęła dość energiczną akcję, aby doprowadzić do skutku jeszcze w tym sezonie 2 — 3 mecze międzypaństwowe juniorów. Austriacy zgodzili się na spotkanie w dniu 9 grudnia, które miało się odbyć w Łodzi. A więc zdawało się, że już jest wszystko w porządku.

Jednak po jakimś czasie nadszedł nowy list od Związku Austriackiego. Czytamy w tym piśmie, że niestety Austriacki Związek jest tak biedny, że nie może sobie pozwolić na pokrycie kosztów przejazdu swej drużyny od granicy austriackiej do Łodzi. Zdawało się więc, że mecz nie dojdzie do skutku.

Sprawa została rozpatrzona przez prezydium sekcji GKKF, które jednogłośnie postanowiło dopomóc Austriakom i pokryć koszty przejazdu, które nie są stosunkowo wysokie. Jednym słowem zależy nam na tym aby nasi juniorzy mieli okazję zdobycia rutyny międzynarodowej.

Liczyliśmy na to, że Austriacy wystartują w 11 wagach, to jest z bokserem wagi papierowej. Jednak uprzedzili, że nie mają papierowca.

Tak więc Łódź może być spokojna, że w dniu 9 grudnia zobaczy mecz międzynarodowy.

Juniorzy zakończyli jesienną rundę

rozgrywek piłkarskich

Rozgrywki piłkarskie drużyn juniorów przeprowadzane w pierwszej jesiennej rundzie zostały w obu grupach zakończone. Najlepiej, jak dotychczas, spisały się młode zespoły **Kolejarza oraz Widzewa. Obie te drużyny zajęły pierwsze miejsca w tabeli w swoich grupach, przy czym na uwagę zasługuje fakt, iż Kolejarz nie stracił ani jednego punktu.** Najsłabiej wypadły drużyny Budowlanych oraz Handlowca — obie nie wygrały lub choćby zremisowały ani jednego spotkania i mając w dorobku 0 punktów, zajmują ostatnie miejsca w tabeli.

GRUPA I.

1. Widzew	7	12	21:7
2. KS im. 9 Maja	7	11	17:5
3. ŁKS I	7	10	23:6
4. Start	7	9	15:10
5. Odzież	7	6	10:16
6. Orkan	7	4	7:16
7. Wiosna Ludów	7	4	8:21
8. Budowlani	7	0	2:22

GRUPA II.

1. Kolejarz	6	12	28:6
2. ŁKS II	6	8	16:8
3. KS im. Marchlewsk.	6	8	15:7
4. KS im. Dzierżyńsk.	6	6	14:9
5. Rzemieślnik	6	4	9:20
6. Victoria	6	4	7:16
7. Handlowiec	6	0	1:24

Dzisiejsze imprezy sportowe

Niedziela, 18 listopada br.

PIŁKA NOŻNA. ŁKS Ib — Górnik (Zabrze) o Puchar Polski, godz. 12, stadion przy Al. Unii 2. Przedmecz ŁKS — Kolejarz drużyn juniorów.

Widzew — Start, godz. 11, boisko Widzewa.

KOSZYKÓWKA. Sparta — AZS Poznań, II liga, ŁKS — Wisła, liga żeńska, godz. 11 w MDK.

SZERMIERKA. VI akademickie mistrzostwa Polski, godz. 9, w MDK. Eliminacje i finały w szabli.

PŁYWANIE. Zawody o pierwsze kółko olimpijskie, godz. 17, basen MDK.

SZACHY. ŁKS — Start, drużynowe mistrzostwo Polski, godz. 10, ul. Piotrkowska 48.

SPORT MOTOROWY. IV eliminacja do mistrzostw Łodzi. Wyścig uliczny na Placu Zwycięstwa, godz. 10.

BOKS. Zjednoczeni — Budowlani Ib, mistrzostwo kl. B, godz. 17, ul. Piotrkowska 293.

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW ŁKS — Start, godz. 16, ul. Zakątna 82.

RADIO

NIEDZIELA, 18 LISTOPADA

7.10 „Soliści i orkiestra". 7.50 „Sportowcy wiejscy na start". 8.10 (Ł) Audycja słowno-muzyczna pt. „Muzyka, taniec i piosenka". 8.30 Audycja dla młodzieży. 9.00 Odpowiedzi Fali 49. 9.15 Melodie filmowe. 9.40 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem. 10.00 „Nowe nagrania". 10.30 „Charaktery" — montaż szkiców Z. Nałkowskiej. 11.00 „Koncert życzeń". 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Melodie do tańca gra Polska Kapela. 13.00 „Pięciopromienisty" — pog. 13.15 Muzyka dla wszystkich. 13.55 Niedzielny magazyn dla wsi. 14.15 „Jak mysz dla swego synka żony szukała" — bajka czętyńska. 14.45 Stiepan Szulek: II koncert w stylu klasycznym. 15.00 Dla dzieci — aud. sł.-muz. pt. „O Robercie Schummanie". 15.45 Piosenki radzieckie. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń. 16.20 (Ł) Audycja pt. „Pegaz pod gazem". 16.50 (Ł) Felieton pt. „Upolityczniona szkoła". 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie" w sali restauracji „Bristol". 19.00 Drobne utwory wielkich mistrzów. 19.30 Na falı humoru i satyry. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.25 (Ł) „Muzyczny punkt usługowy" 21.00 Melodie taneczne w wyk. zespołu instrument. p. d. Jerzego Haralda. 21.40 „Zwidzenie pani d'Estrailles" — opow. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 Muzyka wioska.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne	253-33
Pogot. Ratunkowe	254-44
Straż Pożarna	8
Kom. Miejska MO	292-22
Miejski Ośr. Infor.	359-15

TEATRY

OPERA ŁÓDZKA (Więckowskiego 15, w gmachu Teatru Nowego) g. 10 „Eugeniusz Onegin". 19.11 g. 19

NOWY (Więckowskiego 15) g. 15 „Święto Winkelrida", g. 19 „Manfred". 19.11 nieczynny

JARACZA (Jaracza 27) g. 11 „Maż i żona", g. 14 „Don Karlos", g. 19 „Pan Jowialski". 19.11 g. 18 „Don Karlos"

PAŃSTW. OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 16 „Rewia". g. 19.15 „Czarodziej znad Nilu" 19.11 g. 19.15 „Rewia"

ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Sprawa Kowalskiego". 19.11 g. 19.15

MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) g. 16.30 i 20 „W małym domku" 19.11 g. 20

„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 17 „Tajemnica czarnego jeziora". 19.11 nieczynny

MUZEA

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne g. 10—16. 19.11 nieczynne.

* * *

Wystawa Wynalazczości i Postępu Technicznego w Przemyśle Dziewiarskim w WDK (Traugutta 18) czynna g. 10—14. 19.11 g. 10—18.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Ostatni most" g. 15.45, 18, 20.15 dozw. od lat 14, por. g. 10.30 13. 19.11 g. 15.30, 18, 20.15

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Odwiedziny w moskiewskim ZOO" „Nauka i technika" nr 55-54 g. 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 dozw. od lat 7. 19.11 g. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

GDYNIA (Tuwima nr 2) Program dla najmłodszych: „W gęstwinie leśnej". „Koziołeczek" 20 „Warszawska syrena" dozw. od lat 7

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Otello" g. 15, 17, 19 dozw. od lat 16, por. g. 11 „Teatr Marysi" program skład. 19.11 „Prywatne życie Henryka VIII" dozw. od lat 18, g. 18.30

ŚWIT (Bałucki Rynek) „Ulica" g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12, g. 10.30 „Arena śmiałych", por. g. 12 „Czarodziejski kufer" program składany. 19.11 „Arena śmiałych g. 16, „Ulica" g. 18, 20

STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Ciemna rzeka" g. 17 19 (g. 15 seans zamknięty) dozw. od lat 18. por. g. 10 „Czarodziejski ptak" — program skład. g. 11.30 „Pogodne lato". 19.11 „Maje jasne" g. 17, 19 dozw. od lat 16

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Kłamstwo Judyty" g. 16, 18, 20 dozw. od lat 16, g. 11 „W rezerwacie kaukaskim" program skład. 19.11 g. 16, 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40) „Diabeł wcielony" g. 13.30, 15.45, 18, 20.15, dozw. od lat 18. g. 11 film dokum. „Estrada młodości". g. 12 por. „Bajka o śpiącej królewnie" program składany. 19.11 g. 15.45, 18 20.15

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Nikodem Dyzma" g. 11.15, 13.30 15.45, 18, 20.15 dozw. od lat 16. 19.11 g. 15.45, 18, 20.15

WISŁA (Tuwima nr 1) „Maż dla Anny Zaccheo" g. 9.30, 11.40, 13.50, 16, 18.10, 20.20 19.11 g. 9.30, 11.40, 13.50, 16, 18.10, 20.20 dozw. od lat 18

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Krwawa droga" g. 16, 18, 20 (g. 10 seans zamknięty) — dozw. od lat 14, g. 12, 13.30 „Siedem piękności". 19.11 g. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Spotkamy się na Kasiopei" g. 14, 16, 18 20 dozw. od lat 18, por. g. 10.15 i 12.15 „Królewna Żabka" — 19.11 g. 16, 18, 20

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów) „Karuzela miłości" g. 15, 17, 19 dozw. od lat 14, por. g. 11. 19.11 nieczynne

Uwaga: Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

* * *

FOTOPLASTIKON (Piotrkowska 67) „Perły ziem zachodnich" g. 14—20.

PALMIARNIA (park Źródliska) czynna godz. 10—18. 19.11 nieczynna

ZOO — czynne g. 9—18

Dyżury aptek

18.XI. (niedziela)

Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23

19.XI. (poniedziałek)

Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Główna 50, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Limanowskiego 1.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

18 i 19.XI. (niedziela — poniedziałek)

Położnictwo: Polesie Szpital im. dr Maduro wicza, ul. Krzemieniecka 5, Śródmieście, Staromiejska i Widzew — Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34—36. Chojny i Ruda — Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15. Bałuty — Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przybrodnicza 9

18.XI. (niedziela)

Chirurgia: I Klinika Chirurg., ul. Wigury 19

Interna: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22, III Klin.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Przędzalniana 75.

19.XI. (poniedziałek)

Chirurgia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Interna: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Zamiast trzech kół jeden klub spółdzielczy

Spółdzielczy sport łódzki grupujący się pod sztandarem ZS Startu przechodzi nowy etap organizacyjny. Dotychczas na terenie Łodzi działały cztery koła, obecnie postanowiono trzy koła reprezentujące sport spółdzielczy połączyć w jeden organizm sportowy, czyli zorganizować klub posiadający osobowość prawną. Natomiast czwarte koło reprezentować będzie sport rzemieślniczy.

Komasacji uległy koła Startu znane dotychczas pod nic nie mówiącą nazwą kół nr 1, 12 i 14. Do chwili opracowania i zatwierdzenia statutu oraz ustalenia nazwy dla nowego klubu, władze nowego Spółdzielczego Klubu Sportowego stanowić będą rady sfuzjonowanych trzech kół. Przewiduje się, że ten okres przejściowy potrwa do 31 stycznia roku przyszłego. Do tej pory sportowcy Startu biorący udział w zawodach mistrzowskich występować będą jeszcze jako członkowie kół, do których należą.

AZS zaprasza

Dziś, o godz. 11, w lokalu AZS przy ul. Piotrkowskiej 41, odbędzie się zebranie koła seniorów AZS. Na zebraniu tym wybrane zostaną władze koła i omówione będą aktualne zagadnienia dotyczące pracy koła. Inicjatorzy zebrania proszą wszystkich kolegów i sympatyków AZS o punktualne przybycie.

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK". REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96. Centrala tel. 293-00 (łączy ze wszystkimi działami — numery wewnętrzne). Red. nacz. — Sekretariat redakcji 325-64, wewn. 32, z-ca red. nacz. wewn. 35, Sekretarz odpow. 204-75 wewn. 33. Dział społeczno-ekonomiczny 228-32, 303-04, wewn. 36, 54. Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80 wewn. 48, 52, 55. Dział kulturalny — redaktor „Panoramy" 223-05 wewn. 50, 51. Dział sportowy 208-95 wewn. 38. Dział listów, interwencji i korespondentów wewn. 43, 37. Dział wojewódzki 314-32 wewn. 34, 44, 45. Redakcja nocna 279-76. Kier. administr. wewn. 47. Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 314-75, 311-50 wewn. 30, czynne 8—15.30, w soboty 8—13.30. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze tylko na wsi i w miejscowościach nie posiadających kiosków gazetowych.

D-7-872 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.